

Partie o Policji s. 4

Płace pracowników cywilnych s. 40

Korupcja w Policji s. 10

POLICJA

nr 5, sierpień 2005 r.

cena 3 zł (w tym 7% VAT)

nr indeksu 321109

www.gazeta.policja.pl

997



SOLIDARNOŚĆ
1980-2005



Polski Sierpień

Być u siebie

Owolną Polskę zmagali się przed laty powstańcy warszawscy, występując z bronią przeciwko Niemcom i z odwagą wobec Rosjan. Wolność była też marzeniem robotników i wszystkich, którzy ich wsparli w polskim Sierpniu 1980 roku. Pamiętamy „o tych dniach pełnych nadziei...”, bo wielu Polaków poczuło wówczas po raz pierwszy, „że są teraz wreszcie u siebie”.

Dzisiaj ochrona zdobytej wolności staje się trudnym zadaniem. Po zamachach terrorystycznych w Londynie i Egipcie przedstawiciele wszystkich służb w Polsce zapewniają, że nasz kraj jest przygotowany na wypadek aktów terroryzmu. Prawda jest jednak dużo bardziej skomplikowana. Od początku lat 90. wiele obszarów zarządzanych dotąd przez władze centralne stało się domeną samorządu. To jemu podlegają służby drogowe, energetyczne, pogotowie ratunkowe i szpitale. A Policja i Państwowa Straż Pożarna są nadal podporządkowane ministrowi spraw wewnętrznych i administracji. Na pytanie, kto dowodziłby akcją ratunkową w wypadku zamachu terrorystycznego, odpowiedź w polskich warunkach wcale nie jest taka prosta. A kryzys wymaga silnego i jasno zdefiniowanego przywództwa. Rozmyte kompetencje i odpowiedzialność prowadzą bowiem do chaosu. Ustawa, która mogłaby uporządkować zarządzanie w sytuacjach kryzysowych, dotąd – niestety – nie powstała.

Oddając hołd ofiarom zamachów w Londynie i w Egipcie, z szacunkiem trzeba wspomnieć o służbie polskich żołnierzy w Iraku.

Dzisiaj oni stoją w pierwszym szeregu, broniąc naszej wolności i naszego bezpieczeństwa. Wojna, w jakiej biorą udział, każe się jednak poważnie zastanowić nad kształtem współczesnych sił zbrojnych. Wróg nie chce walczyć na otwartym froncie. Uderza zniemacka. Przeciwstawić mu można raczej siły o charakterze policyjno-militarnym niż tradycyjnie rozumianą regularną armię. Rozbudowa jednostek typu GROM staje się koniecznością. Dlaczego więc oddział tworzony przed laty przez generała Petelickiego i doskonalony później przez pułkownika Polko ma wciąż problemy?

Nie sposób uniknąć w tym momencie dyskusji o oddziałach antyterrorystycznych w Policji. Jeden, duży, centralny oddział (ZOA) w Warszawie musi być, zdaniem fachowców, mobilny (samolot transportowy, nowoczesne śmigłowce). Inaczej, docierając po upływie kilku lub kilkunastu godzin na miejsce zagrożenia, nikomu do niczego nie będzie potrzebny. Znikome dotychczasowe wykorzystanie ZOA przez poszczególne komendy wojewódzkie potwierdza, że bez pilnej inwestycji w lotnicze środki transportu oddział traci rację bytu. Przypomnieć trzeba to wszystko właśnie teraz, gdy w mediach pełno jest urzędowych zapewnień o przygotowaniu Polski do skutecznego przeciwdziałania aktom terroryzmu. ■

PAWEŁ BIEDZIAK

gazeta.listy@policja.gov.pl

PS. Czekamy na telefony, listy, propozycje tematów, reakcje na zamieszczone teksty. Najciekawsze wypowiedzi zamieścimy na łamach naszego miesięcznika oraz na stronie internetowej www.gazeta.policja.pl



PH. Bas

POLICJA

997

O NAS

Wybory parlamentarne

Partie o Policji 4

ŚWIAT

Służby graniczne

Agencja Frontex – Jolanta Ślifierz 8

Narodziny Policji Federalnej w Niemczech – Jolanta Ślifierz 8

STRZAŁ OSTRZEGAWCZY

Korupcja w Policji

Zaraza – Elżbieta Sitek 10

POSZUKIWANI

PAMIEĆ

Powstanie warszawskie 1944 r.

Powstańcza policja – Paweł Ostaszewski 14

Sierpień '80

O milicji mówi Bogdan Borsewicz 17

Człowiek z betonu, czyli „W służbie narodu” o Sierpniu '80 20

TYLKO SŁUŻBA

Święto Policji 23

Ceremoniał

Ślub. Pogrzeb – Tadeusz Noszczyński 26

Logistyka

Samochody z przetargów – Tadeusz Noszczyński 29

Bezpieczeństwo na stadionach

Z czym do kiboli? – Przemysław Kacak 34

Pracownicy cywilni

Równi inaczej? – Grażyna Bartuszek 40

ZAGINIENI

REAKCJE

Listy od czytelników 32

ROZMOWA

Psychologia

Szef, ale jaki? – mówi Małgorzata Chmielewska 37

KRAJ

Ciechocinek

Komendant na deptaku – Jerzy Paciorkowski 38

SKRADZONE DZIELA SZTUKI

PRAWO

Porady

Instrukcja dochodzeniowo-śledcza – Przemysław Kacak 45

W nowej ustawie o organach Policji – Maciej Stawiński 45

Kogo można usunąć z mieszkania – Agnieszka Wołoszko 48

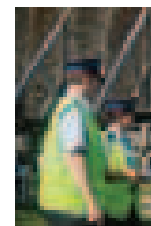
Finanse

Sięgać po euro – procedury zdobywania pieniędzy z europejskich funduszy pomocowych – Jolanta Ślifierz 46

Protokół dyplomatyczny

Precedencja, czyli pierwszeństwo i starszeństwo –

Grażyna Bartuszek 49



Co trzeba zrobić, aby polska Policja mogła sprawnie

Prawo i Sprawiedliwość

Wydarzenia z ostatnich kilku miesięcy odstąpiły narosły wrzód na ciele polskiej Policji. Nie doszłoby do tego, gdyby nie stworzenie przez kadrowców rodem ze Służby Bezpieczeństwa (SB) siatki zależności i powiązań. Elementem patologii jest to, że gromadzona wiedza o przestępczych powiązaniach w ramach formacji nie była wykorzystywana do oczyszczania Policji, ale służyła i służy walce wewnętrznych koterii. Konieczna jest nie kolejna deklaracyjna reforma, lecz zmiana zasadnicza – POWRÓT POLICJI DO SŁUŻBY. Prawo i Sprawiedliwość (PiS) ma plan pierwszych działań, jakie musi przeprowadzić w tej dziedzinie nowy rząd. Chcemy, aby Policja powróciła do służby, obywatele odzyskali wiarę w jej skuteczność, a policjanci dumę z tego, że służą w tej formacji.



- Policji nie są potrzebne kolejne „reformy” KGP, przygotowywane przez „układ pułkownikowski-generalski”, które przeprowadzane są w jego interesie, w celu stworzenia kolejnej grupy posad do objęcia. W Policji znów muszą zacząć obowiązywać: rozkaz, dyscyplina, honor.
- Komendant główny musi być realnym dowódcą tej formacji, a KGP jego sztabem. Zerwać należy z tradycją komendanta głównego jako gracza skupionego na walkach polityczno-personalnych.
- Wyższe szczeble dowodzenia Policją (komendy wojewódzkie i komenda główna) muszą być nastawione na koordynację i służbę wobec jednostek, które walczą z przestępczością i chronią obywateli: komend miejskich, powiatowych, komisariatów oraz CBS.
- KGP musi stworzyć skuteczny mechanizm operacyjnego zabezpieczenia funkcjonariuszy. Obecne Biuro Spraw Wewnętrznych nie jest w stanie wypełniać tego zadania.
- Trzeba rozbić siatkę powiązań wytworzonych w Policji przez ludzi dawnej SB. Praca w komunistycznej SB powinna eliminować ze stanowisk kierowniczych i dowódczych oraz stanowić negatywną przesłankę oceny przydatności do służby.
- Szeregi Policji musi zasilić grupa ludzi znających pracę służb mundurowych. Do polityki kadrowej należy wprowadzić procedury przestrzegania standardów. Funkcjonariusze, którzy dochowują norm etycznych i zawodowych, powinni mieć pewność, że zostaną im stworzone możliwości twórczej pracy i awansu. ■

LUDWIK DORN
przewodniczący Klubu Parlamentarnego
Prawa i Sprawiedliwości



Platforma Obywatelska

Poprawiając funkcjonowanie Policji, trzeba wystrzegać się gwałtownych i radykalnych zmian, rozmaitego rodzaju likwidacji i przekształceń struktur bez rzetelnej oceny już istniejących. **Znacznie ważniejsi od struktur są ludzie, którzy kierują Policją.** Powinny to być osoby o niepoproszonej opinii, nieobciążone pracą w SB. Trzeba dać im samodzielność w działaniach i rozliczać z efektów pracy, a nie ręcznie sterować. Zawsze byłem zwolennikiem zasady maksymalnej samodzielności i niezależności w działaniu, z jednoczesną pełną odpowiedzialnością za popełnione błędy. Premier i minister spraw wewnętrznych mają prawo wybrać na stanowisko komendanta głównego osobę, której ufają. Ale zarówno szef Policji, jak i następnicy w drabini służbowej funkcjonariusze też powinni mieć prawo wybierania swoich współpracowników, bez jakichkolwiek nacisków politycznych.



W 2002 roku SLD odsunęło samorządy powiatowe od wpływu na Policję. Centralizacja miała położyć kres politycznym i biznesowym siłom. Nic takiego się nie stało. Źle dobrano lekarstwo. Skandale, jakie dotknęły zarówno Policję, jak i resort spraw wewnętrznych, jasno wskazują, że problem tkwi gdzie indziej. **Policja będzie silna i sprawna tylko w sprawnym państwie.** Policjanci i obywatele muszą mieć poczucie, że służą dobrej sprawie i żadna władza ich nie wykorzystuje. Policjanci powinni mieć pewność, że minister spraw wewnętrznych i administracji będzie ich wspierał we wszystkich zgodnych z prawem działaniach, niezależnie kogo dotyczą.

Policja musi przede wszystkim skoncentrować się na ograniczeniu przestępczości. Najważniejszym partnerem policjantów w dziedzinie prewencji jest samorząd, a nie administracja centralna. Dlatego rozwój poprawnych, instytucjonalnych relacji Policji z samorządem oraz organizacjami pozarządowymi powinien być głównym przedmiotem troski ustawodawcy oraz właściwego w sprawach wewnętrznych ministra.

Niezbędnym elementem systemu bezpieczeństwa w państwie jest skuteczne ściganie przestępczości zorganizowanej. Wymaga to rozbudowy CBS, zapewnienia mu koniecznej autonomii, przy równoczesnym inwestowaniu w służby kontroli wewnętrznej. Policja ma prawo domagać się wszystkich niezbędnych do ścigania przestępców narzędzi, ale równocześnie państwo ma obowiązek poczynania policjantów kontrolować. ■

MAREK BIERNACKI
minister spraw wewnętrznych i administracji w latach
1999–2001



Partie o

iej działać, a tym samym lepiej służyć obywatelom?

Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej



Zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom, zaspokojenie ich potrzeb w tym zakresie jest podstawowym konstytucyjnym obowiązkiem państwa zapisanym w art. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Każdy obywatel Rzeczypospolitej ma prawo do poczucia bezpieczeństwa, ma prawo do bezpieczeństwa swojego, swojej rodziny i swoich bliskich. Każda rodzina ma prawo wychowywania swoich dzieci w poczuciu bezpieczeństwa i spokoju.

Zapewnienie realnego bezpieczeństwa obywatelom przez państwo jest pochodną jego polityki społecznej prowadzonej w stosunku do swoich obywateli. Bez zrozumienia tych zależności jakiegokolwiek programy, zwiększone nakłady finansowe na prokuratury, sądy czy Policję nie doprowadzą do poprawy sytuacji w zakresie bezpieczeństwa. Nie pomoże zaostrzenie represji i kar, nie pomogą żadne represyjne zmiany zapisów w kodeksie karnym. Potrzebna jest przede wszystkim głęboko zakrojona prewencja, zapobieganie niezgodnym z prawem zachowaniom obywateli.

Zależności między wzrostem bezrobocia a wzrostem przestępczości ilustruje tabela:

Rok	1990	2001
Liczba przestępstw ogółem	883 346	1 390 089
Stopa bezrobocia (%)	6,5	16,1

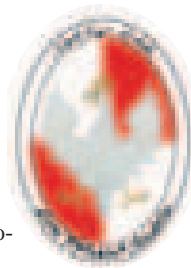
[...] Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej dostrzega prawdziwe źródło wzrostu przestępczości w Polsce. Rozwiązanie tego problemu wiąże się ściśle z programem społecznym Samoobrony RP wynikającym z zapisów Konstytucji RP. Do najpilniejszych zadań możliwych do zrealizowania w krótkim przedziale czasu zaliczamy:

- szeroki program zabezpieczeń społecznych i socjalnych,
- likwidacja bezrobocia i jego skutków,
- wyraźny dynamiczny wzrost gospodarczy na poziomie co najmniej 6 proc.,
- szeroko rozumiana prewencja – praca z młodzieżą ze środowisk patologicznych,
- edukacja młodzieży w zakresie zachowań prospołecznych,
- powszechny dostęp młodzieży do nauki przez szeroki program stypendialny,
- rozwój budownictwa mieszkaniowego – również socjalnego,
- odbudowa i rozwój systemu gminnych i osiedlowych placówek kulturalno-oświatowych, placówek i świetlic środowiskowych.

Wybrane fragmenty pochodzą z Programu Społeczno-Gospodarczego Samoobrony. ■

Opracował JULIAN KOSIK z Samoobrony RP

Liga Polskich Rodzin



Aby poprawić pracę Policji, trzeba przede wszystkim zmienić system naboru do służby. Dotychczas obowiązujący sprzyjał bowiem nepotyzmowi i demoralizował funkcjonariuszy już na samym starcie. Jak można uczciwie służyć, wiedząc, że miejsce pracy zostało załatwione po znajomości.

Policja potrzebuje w swoich szeregach ludzi nie tylko sprawnych fizycznie, ale też szanujących wartości moralne. System szkolenia oraz zaplanowane ścieżki kariery muszą takim właśnie osobom zapewnić awans. Policja winna uporządkować system naboru, szkolenia i awansu w oparciu o elementarną uczciwość.

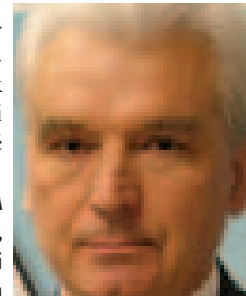
Wielką wartością dla Policji są funkcjonariusze, którzy przeszli przez kolejne szczeble kariery. Znają pracę na szeregowych stanowiskach. W nich jest mądrość całej organizacji. Oni mogą być nie tylko dobrymi przełożonymi, ale wręcz wychowawcami dla młodych policjantów.

Policja nigdy nie będzie dobrze pracowała, jeśli nie nawiąże prawidłowych relacji ze społeczeństwem. Od wielu lat trwają na ten temat dyskusje. Pora przejść do czynów. Do zbudowania dobrych stosunków z lokalnymi społecznościami nie wystarczą zmiany w ustawach. Potrzebna będzie przebudowa mentalności u wielu funkcjonariuszy. Oni muszą chcieć ludziom pomagać, prawdziwie służyć. Być policjantem – to zobowiązuje. Do służby.

Bliskie relacje ze społeczeństwem będzie zapewne łatwiej stworzyć w małych miejscowościach. Mieszkańcy dużych aglomeracji mają jednak także prawo czuć, że na straży ich bezpieczeństwa stoją policjanci, którym można w pełni zaufać.

Polska Policja musi się też uporać ze swoją milicyjną przeszłością. Symbolicznym znakiem mogłaby być zmiana munduru. Ale, aby pożegnanie stalowego koloru nie było tylko pustym gestem, towarzyszyć temu powinno rozstanie się z peerelowskimi wzorcami. Jakimi? Ot, chociażby takim, że zawsze trzeba wykonywać rozkazy. Tak tłumaczyli się zazwyczaj zbrodniarze w systemach totalitarnych. Głos sumienia jest ważniejszy od rozkazu. W państwie demokratycznym wezwanie do uczciwości ze strony sumienia występuje na szczęście w stosunku do rozkazów nie tylko złych moralnie, ale i równocześnie bezprawnych. To przekonanie nie zwalnia jednak od wrażliwości na sprawy, z którymi przychodzi się policjantowi zmierzyć w jego pracy. ■

STANISŁAW ZADORA
poseł Ligi Polskich Rodzin,
członek sejmowej Komisji Administracji
i Spraw Wewnętrznych



Policji...

Co trzeba zrobić, aby polska Policja mogła sprawnie

Sojusz Lewicy Demokratycznej



Przed wszystkim – nie szkodzić jej. Organizacyjne i kadrowe rewolucje, które zapowiadają dziś przedstawiciele niektórych partii, przyniosłyby bowiem więcej szkody niż pożytku. Nie można oceniać Policji jedynie przez pryzmat nagłaśnianych przez media, z pewnością nagannych i bulwersujących, ale przecież incydentalnych, wpadek czy skandali. Wystarczy zajrzeć do statystyk KGP, by przekonać się, że od 2000 roku systematycznie rośnie wskaźnik wykrywalności przestępstw. Miniony rok przyniósł także nieznaczny spadek przestępczości. Jako lider współzrządzającego ugrupowania, nie mogę nie zauważyć, że jest to efekt m.in. wdrożenia zaproponowanych przez koalicję SLD–UP zmian prawnych i organizacyjnych oraz zwiększenia nakładów na Policję.

W Programowej Deklaracji Wyborczej SLD w wyborach 2005 r. zapisaliśmy m.in., że będziemy dążyć do zwiększenia liczby policjantów – lepiej niż obecnie wyszkolonych i wyposażonych. Jak to osiągnąć? Przed wszystkim konieczne jest stałe podnoszenie nakładów na szeroko pojętą sferę bezpieczeństwa publicznego. Dobre do służby na zasadach konkursu najlepszych spośród kandydatów, trzystopniowy system szkolenia, prowadzenie naboru do Centralnego Biura Śledczego jedynie wśród funkcjonariuszy Policji – tym i innym zamierzeniom zgłoszonym już przez komendanta głównego możemy tylko przyklasnąć. Podobnie jak propozycjom wzmocnienia kadrowego i poszerzenia kompetencji Biura Spraw Wewnętrznych, wprowadzania obowiązku składania deklaracji majątkowych przez wszystkich funkcjonariuszy i pracowników cywilnych. SLD dostrzega też konieczność wzmocnienia – m.in. przez zwiększenie jego kompetencji – pozycji komendanta głównego Policji i – co będzie z korzyścią dla apolityczności Policji – wprowadzenie kadencyjności na stanowiskach dowódczych. Jesteśmy również za dokonaniem takich zmian w prawie, by policjant, który popełnił błąd w sztuce, nie był traktowany na równi z pospolitym przestępcą.

Apelujemy do wszystkich ugrupowań, by ten szczególnie, wrażliwy dla funkcjonowania państwa, obszar spraw nie był instrumentalnie wykorzystywany do celów bieżącej walki politycznej. ■

WOJCIECH OLEJNICZAK
przewodniczący Sojuszu Lewicy Demokratycznej



Polskie Stronnictwo Ludowe



Propozycje regulacji prawnych w ustawie o Policji mających na celu usprawnienie jej funkcjonowania i zabezpieczenie przed korupcją:

1. Policja ma służyć społeczeństwu, a nie żadnej partii politycznej.
2. Kadencja kadry kierowniczej – poczynając od komendanta posterunku, a na komendancie głównym kończąc – powinna trwać 5 lat. Po upływie kadencji i pozytywnej ocenie – możliwość jednorazowego kierowania jednostką przez kolejną kadencję.
3. Przyjęcie zasady, że komendant nie może dowodzić jednostką w miejscu dotychczasowego pełnienia służby (wyjątek – komendant główny) oraz rotacja kadry kierowniczej na terenie kraju.
4. Oświadczenia majątkowe powinni składać komendanci i ich zastępcy do urzędu skarbowego i tam winny być one weryfikowane.
5. Policjanci powinni być lepiej wynagradzani za dobrą służbę i surowo karani za udowodnione przestępstwa.
6. Za popełnienie najcięższych przestępstw sądy powinny orzekać dodatkowo degradację i utratę przywilejów emerytalnych.
7. Emerytowani policjanci powinni być pozbawieni prawa pracy przez okres 5 lat na terenie, na którym pełnili służbę.
8. Pomoc prawna i organizacyjna dla policjantów w celu ochrony przed prowokacją i niesłusznymi zarzutami.
9. Zdecydowanie należy wzmocnić kontrolę wewnętrzną i nadzór cywilny nad pracą Policji. ■

WIESŁAW WODA
poseł Polskiego Stronnictwa Ludowego,
zastępca przewodniczącego sejmowej Komisji
Administracji i Spraw Wewnętrznych



Partie o

iej działać, a tym samym lepiej służyć obywatelom?

Socjaldemokracja Polska



Policję traktujemy jako najważniejsze ogniwo resortu spraw wewnętrznych. Dlatego opowiadamy się za tym, aby komendant główny Policji był dysponentem budżetu I stopnia.

Odpolitycznienie Policji można osiągnąć, dając dużą samodzielność komendantowi głównemu. Nie może on być narzędziem w ręku politycznego ministra SWiA lub jego zastępcy sprawującego nadzór nad Policją.

Opowiadamy się za dotychczasowym scentralizowanym systemem funkcjonowania Policji, który zgodny jest z tradycją historyczną i doświadczeniami zagranicznych służb policyjnych. Nie do zaakceptowania jest jednak sytuacja, gdy w komendzie głównej około 650 etatów ulokowano w logistyce, a 400 w łączności.

Dostrzegamy potrzebę stałego podnoszenia plac zarówno policjantów, jak i pracowników Policji.

Opowiadamy się za odciążeniem Policji od wykonywania konwojów sądowych i prokuratorskich i powierzeniem tych zadań służbom podległym Ministrowi Sprawiedliwości przez przydzielenie im odpowiednich sił i środków.

Jesteśmy za stałą obecnością policyjnych sił prewencyjnych w miejscach publicznych – zarówno w patrolach zmotoryzowanych, jak i pieszych.

W pełni popieramy funkcjonowanie wyspecjalizowanej służby do zwalczania przestępczości zorganizowanej, jaką jest Centralne Biuro Śledcze z jednostkami terenowymi. W minionych latach miało ono wiele spektakularnych osiągnięć. Formacja ta posiada olbrzymie uprawnienia operacyjne, dlatego funkcjonariusze CBS muszą być szczególnie starannie dobierani do służby.

Doceniamy samooczyszczanie się Policji, m.in. w wyniku funkcjonowania Biura Spraw Wewnętrznych oraz jego wydziałów terenowych. Aby „policja w Policji” była bardziej skuteczna, powinna być wzmocniona i objąć kontrolą również policjantów na stanowiskach kierowniczych.

Jesteśmy za utrzymaniem dotychczasowego systemu emerytalnego służb mundurowych, który jest szczątkową pozostałością rzekomych przywilejów tych służb. ■

MAREK BOROWSKI
przewodniczący Socjaldemokracji Polskiej



Partia Demokratyczna **demokracy.pl**

Podstawową sprawą o fundamentalnym znaczeniu jest maksymalne odpolitycznienie Policji. Zdecydowana większość patologii i niedoskonałości w jej funkcjonowaniu bierze się bowiem z jej silnego instytucjonalnego, a także praktycznego powiązania z do różnie rozumianą polityką. Policja natomiast – jakkolwiek banalnie by to brzmiało – stoi na straży państwa, jego porządku prawnego i bezpieczeństwa obywateli, a nie interesów tej czy innej aktualnej konstelacji politycznej.

Hasłem i głównym wyznacznikiem generalnej strategii funkcjonowania Policji powinno być: „Im dalej od polityki, tym lepiej dla Policji”.

A oto kilka podstawowych propozycji mających służyć praktycznej instrumentalizacji powyższego hasła:

1. **Powszechna kadencyjność** na stanowiskach dowódczych w Policji. Kadencje nie powinny pokrywać się z kadencjami parlamentarnymi, lecz się z nimi krzyżować.
2. Jedynym kryterium doboru kandydatów na stanowiska dowódcze powinno być **kryterium merytoryczne**, tj. kompetencje i dotychczasowe osiągnięcia w pracy policyjnej.
3. Jedynym sposobem zapewnienia realizacji tego kryterium powinno być obsadzanie powyższych stanowisk w **drodze konkursu**. Jego rozstrzygnięcie powinno odbywać się na forum ciał kolegialnych, w których czynnik stricte polityczny byłby stosownie ograniczony.

Wszelkie dalsze postulaty mają w istocie charakter wtórny i techniczny. ■

Prof. dr hab. MARIAN FILAR
sekretarz krajowy Partii Demokratycznej
ds. prawa i wymiaru sprawiedliwości



Pytania zostały przesłane do partii, które w lipcowych sondażach osiągnęły co najmniej 3 procent poparcia.

O kolejności zamieszczenia odpowiedzi zdecydowały wyniki sondażu PBS opublikowanego w „Gazecie Wyborczej” z 6 lipca 2005 r.

Policji...



Agencja Frontex

Agencja Frontex stanowi organ wspólnoty, posiada osobowość prawną, a na jej czele stoi zarząd, przed którym za swoje działania jest odpowiedzialny dyrektor wykonawczy. Zarząd tworzą reprezentanci wszystkich państw członkowskich oraz dwie osoby z Komisji Europejskiej. Agencja będzie się zajmowała: koordynacją współpracy operacyjnej między krajami UE w dziedzinie zarządzania granicami zewnętrznymi, wspomaganie poszczególnych państw w kształceniu krajowych funkcjonariuszy straży granicznych, ustanowieniem wspólnych standardów szkoleniowych, przeprowadzaniem analizy ryzyka, obserwacją rozwoju badań mających znaczenie dla ochrony i kontroli granic zewnętrznych, wspomaganie państw członkowskich w sytuacjach wymagających zwiększonej pomocy technicznej

i operacyjnej oraz udzielaniem wsparcia w organizowaniu wspólnych działań dotyczących odsyłania zatrzymanych osób nielegalnie przekraczających granicę. ■

Przygotowała JOLANTA ŚLIFIERZ
zdj. Paweł Ostaszewski

Wewnętrzne granice UE powoli przestają istnieć. W tych warunkach nieporównanie większego znaczenia nabiera ochrona granicy zewnętrznej – przebiegającej na lądzie, morzu i w portach lotniczych – całego obszaru 25 państw UE. Chodzi głównie o napływ nielegalnych emigrantów, przetrzucanych na wielką skalę przez zorganizowane grupy przestępcze.

Od 2002 roku na forum Komisji Europejskiej trwały dyskusje i prace nad stworzeniem jednolitego dla wszystkich krajów systemu zabezpieczenia unijnych granic. W rozważaniach uwzględniono konieczność poszanowania suwerenności państw członkowskich, z pozostawieniem dotychczasowej roli i funkcji granicznych służb narodowych.

W listopadzie 2003 roku Komisja Europejska przyjęła zgłoszoną przez komisarza Antonio Vitorino propozycję utworzenia agencji zarządzającej współpracą operacyjną na zewnętrznych granicach UE. Nowemu ciału, liczącemu 30 etatów, przyznano budżet w wysokości 6 mln euro na rok 2005 i 10 mln euro na następny.

Jej siedzibę chciało stworzyć wiele krajów. Ostatecznie, po dyplomatycznych staraniach, wybrano Polskę. I jej stolicę. Dyrektorem wykonawczym Agencji Frontex został 43-letni płk Ilkka Laitinen, oficer straży granicznej z Finlandii.

Ciekawostka

Do Komendy Głównej Policji dotarły za pośrednictwem oficera łącznikowego serdeczne podziękowania dla policjantów z KSP od członka zarządu związku... skupiającego lesbijki i homoseksualistów pracujących w policji niemieckiej. Postawa polskich kolegów, ochraniających „paradę równości”, wzbudziła uznanie „teczowych związkowców” zza Odry, którzy przy okazji zarekomendowali własną stronę internetową Gay-Cop. J.



Narodziny Policji Federalnej w Niemczech

Niemiecka Federalna Straż Graniczna (Bundesgrenzschutz) od 1 lipca 2005 roku przekształciła się w Policję Federalną (Bundespolizei). Na razie bez rozszerzenia zakresu zadań i zmiany uprawnień.

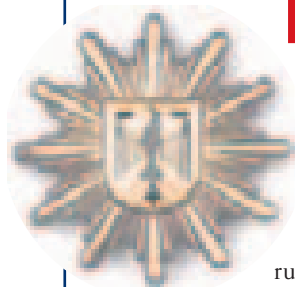
To, czym zobowiązana była zajmować się dotąd straż graniczna, znacznie wykroczało poza obszar zadań związanych z ochroną granic państwowych i kontrolą ruchu transgranicznego. Policja Federalna (dawniej Straż Graniczna) będzie obecnie odpowiadać za ochronę bezpieczeństwa ruchu lotniczego w 14 dużych portach lotniczych. Pełnić rolę policji kolejowej. Ochraniać orga-

ny konstytucyjne państwa. Odpowiadać za ściganie przestępstw oraz wykroczeń w zakresie spełnianych zadań. Uczestniczyć w policyjnych misjach zagranicznych. Ochraniać niemieckie placówki dyplomatyczne i konsularne oraz przedstawicielstwa zagraniczne Lufthansy.

Policja Federalna wspierać będzie też Federalny Urząd Kryminalny (Bundeskriminalamt) oraz policje w krajach związkowych, w trakcie dużych operacji prewencyjnych, przy usuwaniu skutków klęsk i katastrof.

W ślad za zmianą nazwy formacji jej funkcjonariusze zmienią kolor umundurowania i pojazdów służbowych. Z zielonego na niebieski. ■

Opracowała JOL.



REDAKCJA MIESIĘCZNIKA POLICJA 997
oraz
OLYMPUS POLSKA
ogłaszają
ogólnopolski konkurs fotograficzny dla policjantów
i pracowników Policji
pod hasłem „Policja w obiektywie”

POLICJA

997

OLYMPUS

www.olympus.pl

Na konkurs należy nadsyłać zdjęcia dokumentujące pracę policjantów. Wymowa zdjęć może być różnorodna – sytuacje poważne lub wesołe, policjanci w pracy, podczas odpoczynku itd. Fotografie oceniane będą ze szczególnym uwzględnieniem jakości oraz oryginalnego przedstawienia tematu.

Nagrodami w konkursie są:

I miejsce – aparat cyfrowy Olympus C-70 Zoom

7,1 miliona pikseli, 5-krotny zoom optyczny,
duży ekran LCD Sunshine



II miejsce – dyktafon cyfrowy VN-960P

ponad 16 godzin nagrywania,
szybki interfejs USB,
możliwość zapisania do 100 plików
w każdym z 4 folderów tematycznych



III miejsce – dyktafon cyfrowy VN-480PC

ponad 8 godzin nagrywania,
szybki interfejs USB,
4 foldery do zarządzania plikami



Zdjęcia prosimy nadsyłać na papierze fotograficznym (najmniejszy format 15 cm x 20 cm). Jedna osoba może zgłosić do konkursu maksymalnie trzy zdjęcia, na odwrocie podpisane tylko godłem autora. Do zdjęć należy dołączyć wypełnioną kartę zgłoszeniową w zaklejonej kopercie podpisanej godłem autora (karta do pobrania ze strony internetowej www.gazeta.policja.pl).

Prace należy nadsyłać do 31 października 2005 roku pod adresem: Redakcja miesięcznika POLICJA 997, ul. Domaniewska 36/38, 02-514 Warszawa, z dopiskiem „Policja w obiektywie”. Decyduje data stempla pocztowego.

Komisja konkursowa wyłoni zwycięzców I, II i III miejsca. Uroczyste wręczenie nagród nastąpi 21 listopada 2005 roku o godzinie 13 w siedzibie redakcji w obecności przedstawicieli firmy Olympus Polska. Nazwiska zwycięzców i nagrodzone zdjęcia ukażą się w grudniowym wydaniu miesięcznika POLICJA 997.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo prezentacji nadesłanych prac oraz ich nieodpłatnego, wielokrotnego wykorzystywania w publikacjach miesięcznika POLICJA 997, na nośnikach elektronicznych i w Internecie. Osoby nadsyłające swoje zgłoszenia wyrażają zgodę na pozostawienie nadesłanych na konkurs prac w archiwum redakcji.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!



– Korupcja jest jak trąd.
Jeden chory człowiek zaraza kolejnych
– mówi Julia Pitera, szefowa
Transparency International Polska.
Z badań OBOP wynika, że każdego dnia
około 1000 łapówek trafia do kieszeni
policjantów.

ŁAŃCUSZEK

Jedni wciągali drugich, zapewniając, że pieniądze przyjdą łatwo i przyjemnie. Policjanci pełniący służbę w dyżurce oraz izbie zatrzymań w KRP Warszawa-Śródmieście dostarczali osadzonym jedzenie, alkohol, organizowali spotkania z kumplami, którzy potem zastraszaali świadków. W zamian do kieszeni funkcjonariuszy trafiały pieniądze. Zapraszano ich na imprezy urządzane przez przestępców w celach. W wyniku akcji o kryptonimie „Dołek”, przeprowadzonej przez Biuro Spraw Wewnętrznych KGP, prokuratura aresztowała 7 czynnych i 2 emerytowanych policjantów, stawiając im zarzuty m.in. łapownictwa, przekroczenia uprawnień, niszczenia lub fałszowania dokumentacji służbowej. Jednym z ciekawszych dokumentów zgromadzonych w tej sprawie jest zapis rozmowy „instruktażowej” między starym

funkcjonariuszem a jego młodszym kolegą, jak się zachować w razie wpadki.

Niedawno sześciu policjantów z KPP w Świdnicy zostało aresztowanych pod zarzutem współpracy z gangiem narkotykowym. Po godzinach pracy w pomieszczeniach komendy udzielali przestępcom porad, jak unikać odpowiedzialności karnej. Prokuratura ustala, ile zarobili na tym instruktazu...

MILION ŁAPÓWEK

W badaniach OBOP przeprowadzonych pod koniec 2003 roku 3 proc. ankietowanych Polaków przyznało się, że w ciągu ostatnich trzech lat wręczyli łapówki policjantom. Owe z pozoru niewielkie 3 proc. oznacza w praktyce milion osób. Można więc z dużym prawdopodobieństwem oszacować, że każdego dnia policjanci przyjmują około 1000 łapówek.

W ankiecie prowadzonej co roku przez Fundację Batorego w ramach programu „Przeciwko korupcji” wśród środowisk zawodowych wskazywanych jako najbardziej podatne na skorumpowanie Policja znalazła się na VI miejscu, po politykach, sędziach i prokuratorach, pracownikach urzędów centralnych, służby zdrowia, urzędów gminnych i powiatowych. Na pytanie jednak, komu najczęściej wręczano korzyść materialną, na pierwszym miejscu (57 proc. odpowiedzi) znalazła się służba zdrowia, a na drugim (15,5 proc.) policjanci ruchu drogowego.

Według powszechnej opinii w Policji najbardziej na korupcję narażeni, jak też nią skażeni, są funkcjonariusze z drogowki. Potwierdzają to również badania OBOP. Ankietowani, którzy przyznali się do wręczenia łapówki, najczęściej wskazywali, że doszło do tego podczas kontroli na drodze. Duża władza w zakresie karania finansowego oraz przyznawanie punktów karnych to warunki niezwykle sprzyjające łapówkarstwu.

– Właszcza że – jak podkreśla Grażyna Kopińska z Fundacji Batorego – wrażliwość społeczna na przekupstwo jest coraz mniejsza. Przyzwolenie na załatwianie spraw za pieniądze stało się powszechnym stylem życia i dotyka wszystkich grup społecznych. Bardzo często policjant nie musi sam nic robić, propozycja wychodzi od drugiej strony, on ją tylko przyjmuje.

O skali zjawiska świadczy choćby fakt, że kiedy przestępstwo wychodzi na jaw, to służby wewnętrzne nie kończą na udowodnieniu jednego czynu, lecz odkrywają cały łańcuch powiązań.

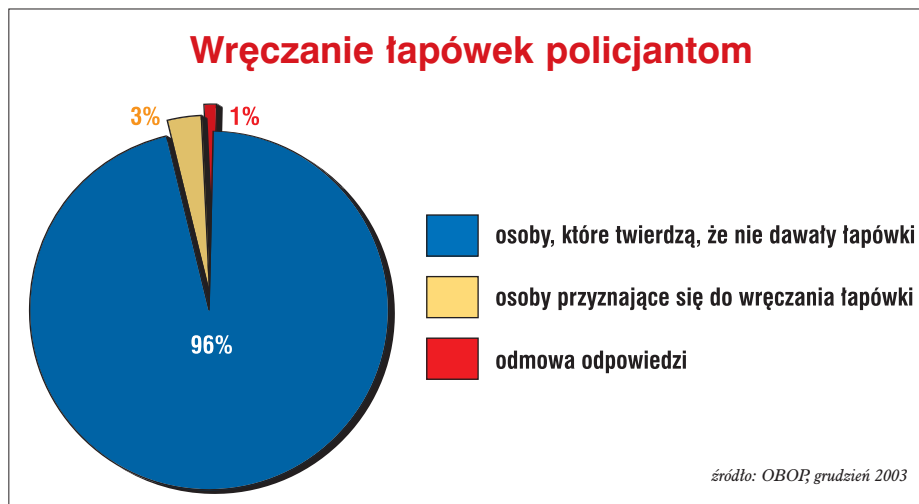
PODATNY GRUNT

Tak było w sprawie dębickiej, gdzie pewien kierowca, skarżąc się na wymuszenie pieniędzy przez st. sierż. Andrzeja C., zapoczątkował ujawnienie procederu, który trwał od wielu miesięcy, a może i lat. W efekcie prowadzonego przez ponad rok śledztwa rzeszowska prokuratura postawiła zarzuty sześciu funkcjonariuszom. Byli wśród nich starsi stażem i policyjna młodzież. Odstąpienie od ukarania kierowcy za popełnione wykroczenie w zamian za 50 czy 100 złotych było normą, której młodzi uczyli się od starszych od pierwszego dnia służby.

W ostatnich latach w drogowce doszła nowa forma korupcji – tworzenie dokumentacji sfingowanych kolizji, w celu wyłudzenia pieniędzy z firm ubezpieczeniowych.

Czterech policjantów z Pabianic dostało pieniądze za sporządzanie fikcyjnej dokumentacji łącznie z ponad stu niezaistniałych zdarzeń drogowych.

– Procedura firm ubezpieczeniowych jest taka, że wszystko zależy od policjanta. Zalegalizowanie kolizji jest bardzo proste,



a kwoty wręczanych korzyści majątkowych duże, co tworzy podatny grunt dla tego procederu – uważa oficer BSW.

GARNITURY, FELGI, KWIATY

Wyniki pracy Biura Spraw Wewnętrznych KGP pokazują, że obecnie trąd dotyka wszystkich rodzajów służb i wszystkich szczebli. Od ruchu drogowego przez dochodniówkę, patrolówkę, logistykę do komórek kadrowych, od szeregowego do generała. I każdy wie, że sprawy ujawniane przez BSW albo CBS to tylko wierzchołek góry lodowej.

W Pabianicach afera zaczęła się od ujawnienia korupcji w drogowce. W trakcie prowadzenia tej dość banalnej sprawy oficerowie BSW zaczęli odkrywać zaskakujące nieprawidłowości w komendzie powiatowej. Komendant i jego zastępca w zamian za wyrozumiałość wobec wyczynów drogowych niektórych przedsiębiorców przyjmowali od nich wszystko, co się dało – pieniądze, garnitury, felgi, droższe i tańsze alkohole, obficie zakrapiane kolacje, a nawet darmowe wiązanki kwiatów na prywatne uroczystości. Po bukiety bez żenady wysyłało radiowóz. Dowody wdzięczności komendant przyjmował też od swoich podwładnych – np. za awans lub podwyżkę. Przykład szedł z góry, więc również naczelnicy sekcji żądali określonych korzyści – najczęściej w postaci drogich alkoholi – w zamian za dogodne ustawienie grafiku służby czy przyznanie dni wolnych.

W efekcie wielomiesięcznej pracy BSW zatrzymano 12 funkcjonariuszy z KPP w Pabianicach, z czego sześcioro, w tym komendant, zostało aresztowanych.

– Kiedy mówimy o korupcji, bardzo często jako jej przyczynę wskazuje się niskie zarobki policjantów. I to jest na pewno część prawdy. Ale jakie czynniki spowodowały, że oficer z prawie 30-letnim stażem służby, na wysokim stanowisku, zarabiający około 5 tys. złotych, sprzedał się za kilka garniturów czy parę wiązanek kwiatów? – zastanawia się oficer BSW.

POLICJANCI NA USŁUGACH

Rozpracowując wyszkowską grupę „Uchala”, mającą na swoim koncie zabójstwa, napady z bronią, wymuszenia haraczy, włamania, paserstwo i wiele innych, funkcjonariusze CBS trafili na ślad powiązań gangu z Policją. 6 funkcjonariuszom, w tym komendantowi powiatowemu, prokurator zarzucił korupcję. To tylko jeden wątek tej sprawy, w której o różne przestępstwa oskarżonych jest w sumie 115 osób. Udowodniono, że gangsterzy skorumpowali co najmniej 15 osób: oprócz komendanta (któremu prokuratura zarzuca pięciokrotne przyjęcie łapówki w łącznej kwocie 14,5 tys. złotych w zamian za udzielanie informacji oraz ostrzeganie gangsterów o przygotowywanych akcjach Policji) jest też dwóch jego obecnych i trzech byłych podwładnych, dwóch policjantów sądowych (którzy za pieniądze ułatwiali rodzinom aresztowa-

nych widzenia), przekupiony ławnik, dwóch strażników więziennych oraz lekarz psychiatra (który wydał fałszywe zaświadczenie pozwalające przestępcy uniknąć kary). W tym przypadku to szeregowi funkcjonariusze wciągnęli do współpracy z gangiem swojego komendanta. Jak zeznaje świadek koronny w tej sprawie, pewnego dnia kierownictwo gangu dostało od współdziałających policjantów informację, że jest możliwość podjęcia współpracy z ich przełożonym.

Prokuratura ma dowody, że komendant kilkakrotnie spotykał się z szefami gangu w okolicach stadionu, gdzie inkasował pieniądze, informując o planowanym przeszukaniu i radził, żeby bandyci nie trzymali w domu broni. Mówił przestępcom, że w sprawie zaczęto działać CBS i na razie on nie ma dostępu do informacji, bo szafy, w których przechowują materiały z dochodzeń, są zaplombowane.

Kilka tygodni przed zatrzymaniem komendant z Wyszkowa został zdjęty ze stanowiska. W dniu aresztowania złożył raport o przeniesienie na emeryturę. Obecnie otrzymuje każdego miesiąca około 4 tys. zł.

Nadinsp. Mieczysław Kluk osiągnął wyższy policyjny kariery. Dziś jest pierwszym w historii generałem Policji, który siedzi w areszcie. I pierwszym, który dostarcza opinii publicznej takich sensacji, jak próba użycia broni przeciwko zatrzymującym go oficerom ABW czy samookaleczenie w celi. ▶



► Podejrzany jest o współpracę z mafią paliwową, którą informował m.in. o składzie specjalnej grupy CBS i planach jej działań.

Katowicki komendant odszedł na emeryturę w 2002 roku, gdy wokół niego zaczęła się tworzyć niejasna atmosfera. Pobierający generalską pensję Kluk, człowiek majątny, właściciel pięknego domu pod Częstochową sprzedał – jak twierdzi prokuratura – swoich policjantów za 700 tys. złotych. Zanim odszedł ze służby, został odznaczony i dostał podwyżkę. Był pupilkiem prawicowych i lewicowych polityków. Jego promotorami byli ministerialni doradcy.

JAK TO SIĘ ROBI W NOWYM JORKU?

W 2004 roku Biuro Spraw Wewnętrznych ujawniło ponad 2000 czynów przestępczych popełnionych przez policjantów. Ponad 200 przypadków dotyczyło przyjęcia łapówki, z korupcją wiązała się też znaczna część innych przestępstw, jak fałszerstwa czy poświadczenie nieprawdy. W sumie zarzuty postawiono 700 funkcjonariuszom.

Trzeba jednak pamiętać, że biuro zajmuje się tylko sprawami większego kalibru oraz takimi, które wymagają pracy operacyjnej. Proste postępowania o łapówkarstwo prowadzone są bezpośrednio w komendach.

– Nigdzie na świecie policja nie jest wolna od grzechu lepkich rąk – mówi szefowa Transparency International Polska Julia Pitera. – Również w Polsce podlega takim samym patologiom, jak całe społeczeństwo i nie jest enklawą uczciwości. Problem w tym, jak korupcję skutecznie wykrywać i zwalczać.

William Bratton, były szef policji w Nowym Jorku, stosował w liczącej około 37 000 policjantów formacji około 1000 prowokacji rocznie.

– To jest najskuteczniejszy sposób walki z łapownictwem – mówią amerykańscy funkcjonariusze ze służb wewnętrznych.

W prawie trzykrotnie liczniejszej polskiej Policji Biuro Spraw Wewnętrznych

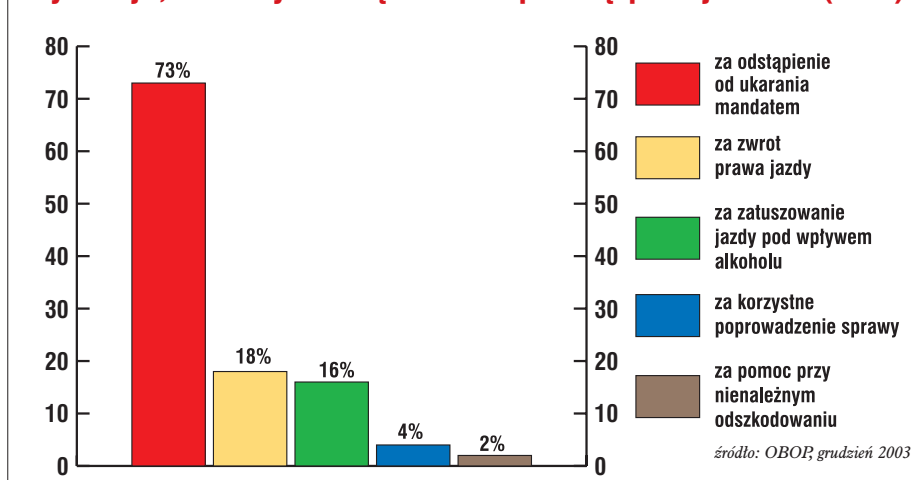
przeprowadza takich akcji (nazywanych kontrolowanym wręczeniem łapówki) w skali roku... 8.

– Rozszerzenie działań tego typu jest konieczne – mówi Pitera.

Tak samo twierdzi wieloletni dyrektor Biura Spraw Wewnętrznych, obecny komendant wojewódzki w Łodzi insp. Jacek

w tym dyscyplinarne. Poza tym w większości krajów europejskich organy kontroli będące odpowiednikiem BSW funkcjonują poza strukturami Policji, jako samodzielny organ, często wspólny dla kilku służb. W Holandii szef kontroli wewnętrznej wspólnej dla policji, prokuratury i sądownictwa podlega bezpośrednio premierowi.

Sytuacje, w których wręczano łapówkę policjantowi (w %)



Górecki. Zaznacza jednak, że procedura w Polsce jest o wiele bardziej skomplikowana od amerykańskiej.

– Każda czynność wykonywana w ramach takiej akcji musi być obstawiona dokumentami i wymaga zgody nie tylko przełożonych, ale i prokuratury, a w niektórych wypadkach nawet sądu. To bardzo wydłuża czas i wiąże przy jednej sprawie wielu ludzi – mówi. – Aby wręczenie kontrolowane można było stosować na większą skalę, niezbędne są zmiany w prawie.

REPRESJE FINANSOWE...?

Oficerowie BSW twierdzą, że w ich służbie brakuje ludzi. W skali całego kraju biuro liczy 243 etaty. Dla porównania w Scotland Yardzie na 30 tys. zatrudnionych w służbach wewnętrznych pracuje 260 policjantów, którzy mają wszelkie uprawnienia,

Jest jeszcze jeden problem, o którym bardzo rzadko się mówi. W Polsce funkcjonariusz, któremu udowodniono korupcję, ma do stracenia tylko swój, właściwie już nieistniejący, honor. Najczęściej odchodzi na emeryturę, mając zapewniony byt, dostaje przysługującą mu odprawę w wysokości minimum 3 pensji, nie traci też mieszkania służbowego.

– Policjantowi, przeciwko któremu toczy się postępowanie o korupcję czy inne przestępstwo, przed odejściem na emeryturę powinny być zawieszane wszystkie dodatki i zostawiona tylko „goła” pensja. Również odprawa powinna być wstrzymana do czasu uzyskania prawomocnego wyroku, a w przypadku skazania nie przysługiwać – mówi oficer BSW. – Świadomość represji finansowych działałaby prewencyjnie znacznie lepiej niż zagrożenie zwolnieniem ze służby czy nawet aresztem. Ale do tego też potrzeba zmiany prawa.

Na wielu międzynarodowych konferencjach znawcy problemu wskazywali na różne sposoby walki z korupcją. Obok godziwych zarobków wymieniano konieczność wyposażenia służb wewnętrznych w możliwość szerokiego stosowania prowokacji oraz prowadzenie przejrzystej polityki kadrowej, by stanowiska kierownicze zajmowali ludzie krystalicznie uczciwi, o nieposzlakowanej opinii. Droga do celu wydaje się rozpoznana. Polska Policja uczyniła wiele w kierunku skutecznego oczyszczenia swoich szeregów ze skorumpowanych funkcjonariuszy. Pora na dalsze, śmiałe działania. Czekają na nie przede wszystkim uczciwi policjanci. A jest ich przynajmniej większość. ■

ELŻBIETA SITEK

zdj. Wojciech Basiński

Osoby, które wiedzą o wręczeniu łapówki policjantowi przez krewnych lub znajomych



Top lista

Najbardziej poszukiwani przestępcy w naszym kraju. Prezentujemy 8 najgroźniejszych, by pomóc w ich ujęciu.

Oto oni:



EDWARD MAZUR, biznesmen z Chicago, poszukiwany międzynarodowym listem gończym. Wydano za nim również europejski nakaz aresztowania. Dzięki pracy prokuratora oraz wspierającego go zespołu policjantów prowadzących sprawę zabójstwa nadinsp. Marka Papaty, ustalono, że Edward Mazur może być osobą, która podlegała do pozbawienia życia byłego komendanta głównego Policji.



ANDRZEJ TYBURSKI, syn Stanisława, pseudonim „Tyburek”, urodzony 31 marca 1972 roku, ostatnio zamieszkały w Warszawie przy ul. Garncarskiej 19. Poszukiwany od 1999 r. Podejrzany o przestępstwa kryminalne w całym kraju, w tym zabójstwo policjanta w Mikołajkach 17 sierpnia 2002 roku.



SEBASTIAN PIOTR STÓJ, syn Stanisława, pseudonim „Rakieta”, urodzony 7 marca 1977 r., zamieszkały w Będzinie. Poszukiwany na podstawie listu gończego wydanego przez Prokuraturę Okręgową w Katowicach jako sprawca napadu rabunkowego przy użyciu broni palnej i zabójstwa dwóch konwojentów. Poszukiwany posiada broń palną.



MAREK STOŁPIAK, pseudonim „Koala”, urodzony 14 stycznia 1968 r., zamieszkały w Międzyrzeczu. 171–175 cm wzrostu, sylwetka krępa, muskularna, włosy ciemne, twarz pełna, nos garbaty, na lewym barku tatuaż z wizerunkiem śmierci, na prawym z wizerunkiem koziorożca. Poszukiwany przez Prokuraturę Rejonową i Sąd Okręgowy w Zielonej Górze oraz Sąd Rejonowy w Słubicach m.in. za handel narkotykami. Jest niebezpiecznym przestępcą – w przeszłości był wielokrotnie karany za czyny związane u użyciem przemocy (uprowadzenia, pobicia, groźby karalne).



MARIUSZ WROŃSKI, s. Jerzego i Marii, urodzony 13 stycznia 1973 r. w Malborku. Poszukiwany kilkoma listami gończymi na terenie kraju, m.in. na podstawie listu gończego wystawionego przez Prokuraturę Rejonową w Malborku za zabójstwo z broni palnej w 1996 r. Ponadto poszukiwany jest przez policję niemiecką za napad i usiłowanie zabójstwa portiera w hotelu w Monachium. Znaki szczególne: blizna na czole, blizna na prawym kolanie, tatuaż na prawym ramieniu (smok i ptak). Porusza się po całej Europie, z łatwością przekracza granice. Posługuje się fałszywymi dokumentami. Ostatnio przyjechał do Polski w przebraniu kobiety.



MARIAN JANUS, syn Feliksa, urodzony 10 sierpnia 1951 r., zamieszkały w Krakowie. Poszukiwany od 1992 r. na podstawie listów gończych wydanych przez Sąd Okręgowy w Nowym Sączu oraz przez Prokuraturę Okręgową w Krakowie za zabójstwo i inne groźne przestępstwa. Rysopis: wzrost 166–170 cm, sylwetka krępa, włosy ciemnoblonde, kręcone, twarz szczupła, cera blada, czoło wysokie, oczy ciemne, dolne powieki workowate, brwi krzaczaste, koniuszek nosa zadarty, nos mały, prosty, wyraźnie odstające grube wargi, podbródek odstający. Widoczne ubytki uzębienia (zdjęcie z 1990 r.).



ZBIGNIEW BERNAT, urodzony 31 lipca 1952 roku, zamieszkały w Poznaniu. Rysopis: wzrost 171–175 cm, sylwetka średnia, liczne tatuaże, m.in. w okolicy pępka wizerunek tygrysa, na palcach lewej stopy – czaszka i nóż. Poszukiwany od kwietnia 2002 roku przez Sąd Okręgowy w Poznaniu za zlecenie zabójstwa.



PAWEŁ HENECZKOWSKI, urodzony 13 października 1975 r., zamieszkały w Gdańsku. Poszukiwany od 2000 roku listem gończym przez Prokuraturę Rejonową w Gdańsku za zabójstwo (art. 158 par. 3). Może ukrywać się za granicą.

Powstańcza policja



Powstanie warszawskie jest zjawiskiem wyjątkowym w historii II wojny światowej. 1 sierpnia 1944 r. do boju z okupantem wystąpiła armia, która do tej pory działała w ukryciu. Ujawniły się i przejęły zarządzanie miastem władze konspiracyjne. Powstanie w założeniu miało trwać kilka dni, trwało 63. Na froncie, który przebiegał przez dzielnice, ulice i domy, walczyło około 33 tys. słabo wyekwipowanych żołnierzy, głównie z podległej Rządowi Polskiemu w Londynie Armii Krajowej. W strefie działań wojennych znalazła się także ludność cywilna. Do utrzymania i ochrony porządku Delegatura Rządu na Kraj dysponowała specjalistyczną formacją – Państwowym Korpusem Bezpieczeństwa (PKB).



– Policjanci granatowi byli bardzo ważnym ogniwem w rozpracowaniu administracji niemieckiej i działań okupanta – mówi dr Janusz Marszałec, naczelnik Biura Edukacji Publicznej Oddziału IPN w Gdańsku, autor książki „Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w powstaniu warszawskim”. – Byli, oczywiście, i tacy, którzy kolaborowali z Niemcami. Negatywne postawy najsilniej zapadają w zbiorową świadomość, są najbardziej wyraziste, o cichych bohaterach natomiast mówi się niewiele. Nikt ich nie policzył. Nawet po wojnie nie mogli się chwalić walką z hitlerowcami. Za przynależność do PKB groziło im więzienie.



POWSTANIE

Wybuch walk powstańczych zaskoczył wielu konspiratorów z PKB. Mieli zdobyć 27 komisariatów policji granatowej. Nie wszędzie zadanie to powiodło się od razu. Niektóre komisariaty funkcjonariusze PKB przejmowali w kolejnych dniach powstania.

Szacuje się, że w całej Warszawie służyło ok. 1000 pekabistów. Pełnili oni służbę patrolową, przeprowadzali kontrolę dokumentów, zatrzymywali podejrzanych, organizowali kuchnie polowe, punkty sanitarne oraz prowadzili ewidencję ludności, pomagając w dystrybucji pomocy społecznej.

Lokalny (dzielnicowy) komendant PKB miał zawsze kontakt z komendantami rewirów i bezpośrednio czuwał nad załatwianiem wszystkich bieżących spraw mieszkańców w walczącym mieście. Opierając się na komitetach domowych – najniższej jednostce terenowej władz cywilnych – funkcjonariusze PKB pomagali organizować całodobowe obserwacje przeciwpożarowe i przeciwlotnicze. Wielu z nich zostało odznaczonych krzyżami za usługi za uratowanie życia ludziom przysypanym przez gruz. Po odcięciu przez Niemców wody pekabiści pilnowali porządku przy wykopa-

nych studniach. Pełnili służbę wartowniczą. Do czasu, gdy jeszcze miało to sens, czuwali nawet nad utrzymaniem czystości. Doglądali, aby przy kamienicach powstały doły kloacze i miejsca na odpadki.

Ludności cywilnej, ale także wielu wojskowym funkcjonariusze PKB kojarzyli się z policjantami granatowymi. Nie brakowało posądzeń o kontynuację formacji okupacyjnej. Rodziło to napięcia. Jeden z zastępców komendanta głównego PKB zarządził więc usunięcie wszystkich policjantów granatowych ze służby. Sytuacja była o tyle dziwna, że wydającym rozkaz był Czesław Jacyna, ps. „Balcer”, który jako oficer Policji Polskiej pełnił funkcję kierownika komisariatu.

– Rozkaz był praktycznie niewykonalny, bo gdyby z korpusu faktycznie wyrzucili wszystkich policjantów granatowych, to komisariaty PKB w trudnych, powstańczych warunkach nie mogłyby funkcjonować. Stało na tym, że w służbie pozostali ci, którzy podczas okupacji mieli związki z konspiracją niepodległościową. Tak było na Śródmieściu, trochę inaczej sprawa wyglądała w dzielnicach ościennych. Tam wyznaczonych rygorów nie przestrzegano do końca.

Początki tej policyjnej służby sięgają wiosny 1941 r. Powstał wtedy pierwszy zrąb organizacyjny PKB – przyszłej policji, która w momencie wyzwolenia i odbudowy państwowości miała zająć się ochroną bezpieczeństwa. W tworzenie korpusu zaangażowali się funkcjonariusze Policji Polskiej, czyli formacji, która służyła okupantowi. Najczęściej byli to dawni żołnierze, którzy w latach trzydziestych przeszli do pracy w Policji Państwowej.

► BEZ ROZGŁOSU

Funkcjonariusze PKB tropili ukrywających się konfidentów gestapo. Prowadzili spisy zabitych i rannych, ewidencjonowali straty materialne oraz przechowywali dokumenty i rzeczy poległych.

Nieliczni brali również udział w akcjach bojowych. Znanym stało się starcie patrolu z VIII Komisariatu z członkami brygady SS



– RONA plądrującymi mieszkania oraz wyczyn Feliksa Rokickiego „Lubicza” z KG PKB, który pod silnym ogniem nieprzyjaciela własnoręcznie umacniał barykadę na Nowym Świecie. Z barykady tej ostatecznie jedyną drogą ewakuacji żołnierzy AK z Powiśla.

Podczas powstania uruchomiono także agentury urzędów śledczych, które zajmowały się zwalczaniem przestępczości polskiej.

– Powstanie przerosło oczekiwania tych, którzy się do niego przygotowywali – mówi Janusz Marszałec. – Struktury policyjne powstały i funkcjonowały mimo separacji dzielnic. Bronisław Chajęcki, komendant PKB miasta Warszawy, miał dowodzić całością sił policyjnych z ratusza, tymczasem nie mógł nawiązać łączności ze Śródmieściem. Kilka łączniczek nie zdołało się przedrzeć. Zresztą gdyby nawet doszły do Śródmieścia, nie miałyby to większego wpływu na dowodzenie całą formacją. PKB sprawdził się, działając w zdecentralizowany sposób.

Poszczególni komendanci usamodzielnili się, mieli zmieniony teren działania. Bardzo wiele zależało od inicjatywy oddolnej. Trzeba pamiętać, że funkcjonariusze korpusu byli bardzo słabo wyposażeni w broń. Dowódcy wojskowi na początku powstania oczekiwali pomocy w sprawach porządkowych raczej od Korpusu Bezpieczeństwa (KB), formalnie podległemu AK,

ale wykazującym wiele samodzielności i niezdrowych ambicji (szefowie KB, wbrew przyjętym planom, chcieli, by ich organizacja zajmowała się sprawami bezpieczeństwa i porządku publicznego). Dopiero 9 sierpnia wojskowe władze powstania ogłosiły, że jedyną organizacją porządkową jest Państwowy Korpus Bezpieczeństwa. KB został skierowany do bezpośrednich walk. W ciągu następnych dni PKB stał się faktycznie powstańczą policją.

REPRESJE

Ochotników do pracy w PKB nie przybywało. Jeżeli ktoś chciał wziąć udział w powstaniu, szedł raczej do wojska niż do policji. Temperament pchał młodych ludzi do walki z karabinem w rękę, a nie do chodzenia z bykowcem i pilnowania porządku.

Nim powstanie upadło, funkcjonariuszy PKB, w obawie przed represjami Niemców, zaopatrzone w legitymacje AK, gwarantując im prawa kombatanckie.

– Nieszczęściem jest to, że duża formacja policyjna uczestnicząca w powstaniu nie funkcjonuje nawet w świadomości historyków, nie mówiąc już o pamięci zbiorowej – dodaje Janusz Marszałec.


Po II wojnie pekabistów prześladowano i mordowano. W więzieniu mokotowskim stracono Bronisława Chajęckiego (komendanta PKB miasta Warszawy), w tajemniczych okolicznościach tuż po ciężkim przesłuchaniu w 1948 r. zmarł Stanisław Tabisz, komendant główny PKB. Środowisko pekabistów zostało spenetrowane przez konfidentów z wywiadu sowieckiego i użyte do prowokacji mającej dowieść agenturalnych powiązań Gomułki i Spychalskiego. Kiedy w latach 90. nadeszła wolna Polska, o którą w powstaniu warszawskim walczyli również policjanci PKB, większość z nich już nie żyła... ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdjęcia ze zbiorów

Muzeum Powstania Warszawskiego



A portrait of Bogdan Borusewicz, a middle-aged man with grey hair, wearing a brown suit jacket, a light blue shirt, and a dark blue striped tie. He is standing outdoors in front of a brick building and a metal fence.

Bogdan Borusewicz, lat 56, historyk, działacz Wolnych Związków Zawodowych i KOR, jeden z organizatorów strajku w Stoczni Gdańskiej w 1980 r., współtwórca „Solidarności”, w czasie stanu wojennego działacz podziemnych struktur związku, w wolnej Polsce – poseł na Sejm oraz w latach 1998–2000 wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, obecnie członek Zarządu Województwa Pomorskiego, kandydat na szefa IPN

Milicja: przed, w czasie i po Sierpniu

Lata 70. to okres względnej stabilizacji. Milicjanci przeprowadzali staruszki przez jezdnię, dzielnicowi życzliwie rozmawiali z mieszkańcami osiedli, a „lotna” drogowki imponowała wszystkim swoimi motocyklami i tylko od czasu do czasu sielanekę zakłócały „ścieżki zdrowia” organizowane dla „warcholów i wichrzycieli”.

– Tak (śmiech). Faktycznie funkcjonariusze MO nie mieli wówczas negatywnej prasy, ponieważ była ona cenzurowana. Pomagali esbekom w rewizjach i zatrzymaniach ludzi z opozycji. Nie mogliśmy się spodziewać po nich niczego dobrego, dlatego o każdym ich ludzkim odruchu wielokrotnie sobie opowiadaliśmy. Bo przecież nie wszyscy milicjanci byli trybikami bezdusznej machiny.

Ale w pamięci mieszkańców Wybrzeża musiało przecież utrwalić się bardzo mocno doświadczenie tragicznego Grudnia 1970 roku. ▶

– Nie ułatwiała nam to działalności opozycyjnej. Ludzie po prostu się bali. Nie bez przyczyny SB zwerbowała właśnie wtedy wielu współpracowników. Równocześnie Grudzień był swoistym uniwersytetem ludowym. Wszyscy na Wybrzeżu wiedzieliśmy, do czego zdolna jest władza i jakimi kieruje się interesami. Wiedzieliśmy, jak do stoczniowców strzelało „ludowe” wojsko. Władza się obnażyła. Potem nastąpiła fala prześladowań ze strony SB. Milicjanci w latach 70. raczej wspomagali aparat represji, niż go organizowali.

Milcząco towarzyszyli Służbie Bezpieczeństwa?

– Aż tak dobrze to nie było, ale milicjanci nie zawsze szli z esbekami ramię w ramię. Pamiętam, jak kiedyś pewien profos w Sopocie przyniósł mi na dołek dodatkowe materace i koce. Przysiadł się i zaczął dopypywać, czy czegoś mi nie brakuje. Mówię, że raczej nie. A on dalej ciągnie rozmowę. Pociesza, że „Wolna Europa” już mówiła o moim zatrzymaniu i pewnie niedługo puszczą mnie do domu. Potem przyniósł radio i słuchaliśmy razem... Coś niesamowitego (śmiech). Facet był przed emeryturą i demonstrował, że ma inne poglądy niż jego przełożeni. Moja żona, Alina Pieńkowska, opowiadała mi, że kiedy siedziała na Piwniej w Gdańsku, jeden z funkcjonariuszy MO wyraźnie pomagał zatrzymanym. Rozmawiał. Pocieszał. I nie było to podyktowane chęcią zdobycia informacji, lecz zwykłą troską, ludzkim wsparciem. Sądzę, że Grudzień 1970 roku zmienił i nas, i milicjantów.

Nadchodzi sierpień 1980 roku. Z kilkoma osobami planuje Pan rozpoczęcie strajku. Macie świadomość, że władza zareaguje ostro?

– Tak. Domyślałem się, że mogą być użyte wobec nas specjalne oddziały milicyjne, ale bardziej bałem się wojska. Wiedziałem, że milicja ma jakieś procedury oraz, co tu dużo mówić, doświadczenie w tłumieniu protestów bez użycia broni palnej, a wojsko nie. Żołnierze w razie zagrożenia panikowali, strzelali z ostrej amunicji. To znów lekcja pamiętnego Grudnia.

14 sierpnia wysłani przez Pana młodzi ludzie – Borowczak, Prondzyński i Felski docierają do stoczni, po pewnym czasie dołącza do nich Wałęsa. Rośnie liczba osób, które zaczynają strajk. Milicji nie widać?

– Najwyżej patrole przed stoczną. W następnych dniach wycofano mundurowych. Wiemy jednak, że i w stoczni, i przed nią są na pewno szpicle. Ale historia zaczyna przyspieszać. Wkrótce strajkują inne zakłady i właśnie z tej prawdziwej wspólnoty ludzi, którzy zaczęli domagać się swoich praw, rodzi się „Solidarność”. Ryzyko interwencji milicyjnej maleje.

Kiedy był Pan pewien, że nie dojdzie do pacyfikacji stoczni?

– Dość późno. Wtedy, gdy rozpoczęły się rozmowy z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym. Atak wydawał się wówczas mało prawdopodobny. Chociaż czułem pod skórą, że zawsze może się coś zmienić. Kiedy delegacja rządowa przerywała pertraktacje i nie wracała punktualnie – niepokoiłem się. Wiedziałem jednak, że nie można ulegać emocjom i dać się wyprwadzić na ulicę. Tam mogłoby dojść do tragedii. Rozumieliśmy, że chodzi już nie tylko o reakcję PZPR i jej sił porządkowych, ale wręcz o to, jak zachowają się Sowietci.

Postawiono w stan gotowości stacjonujących w Polsce żołnierzy Armii Radzieckiej.

– Dlatego tak ważna była postawa stoczniowców. Zaczęło się od niepewności i obaw, ale im dłużej trwał strajk, tym bardziej rosła determinacja. Ludzie szybko dojrzewali. Hardzieli. I wzrastało w nich poczucie solidarności z innymi strajkującymi w kraju. Postulaty płacowe zeszły na dalszy plan, robotnicy zaczęli mówić głośno, że nie wyjdą ze stoczni, jeśli nie będzie niezależnych od władzy związków zawodowych. Wolność uderzyła nam wszystkim do głowy. Dzisiaj wydaje się to patetyczne, ale tak było. Rozmawialiśmy się w nadziei, odpowiedzialności, życzliwości i wzajemnym wsparciu. Taka była atmosfera Sierpnia. To musiało oddziaływać także na milicjantów. Przecież widzieli, że nie jesteśmy ich wrogami, że upominamy się po prostu o swoje prawa. Może niektórzy z nich dostrzegali, że upominamy się także o prawa ich rodzin. Może...

Część pewnie tak. Kilka miesięcy później powstał załęczek związku zawodowego milicjantów.

– Dołączyli do ludzi „Solidarności”. Chcieli odnowić swoją instytucję. Absolutne zaskoczenie. Wojskowi siedzieli karnie i cicho, a wrzało w silach porządku publicznego. Bez jakiegokolwiek inspiracji ze strony „Solidarności”. To był szeroki, autentyczny, oddolny ruch. Nawet przestraszyłem się, że milicja ulegnie rozpadowi (śmiech). Milicyjni związkowcy zostali jednak spacyfikowani od wewnątrz. Nie udało im się, ale to ważna karta w historii Policji.

Do kontrakcji natychmiast przystąpiło kierownictwo resortu.

– Odczuwaliśmy to. Ktoś rozsiewał brednie o naszej wrogości do milicjantów. Ponoć mieliśmy wieszać komunistów na drzewach. Tragiczne i śmieszne, ale machina propagandowa ruszyła i zrujnowała życzliwość funkcjonariuszy. W ich oczach zaczynaliśmy dostrzegać najpierw chłód, a potem agresję. Takich milicjantów zapamiętaliśmy z czasów stanu wojennego. Użyto ich do brutalnego tłumienia strajków, manifestacji, demonstracji, pikiet. ZOMO, obok SB, stało się najbardziej nienawidzoną przez naród siłą. Na rękach milicjantów pojawiła się krew zamordowanych Polaków.

MO była jednak tylko narzędziem władzy.

– No właśnie. Nie zapominajmy, że główne działania zaplanowali wojskowi. To Jaruzelski i jego ekipa w sztabie LWP przygotowali stan wojenny. Kiszczak, który objął resort spraw wewnętrznych, też był żołnierzem. Mam wrażenie, że zadbali, aby znaleźć kozła

ofiarne. Głową było wojsko, a ręką z narzędziem do bicia – milicja. Użyto jej w kopalni Wujek, w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie, a potem w Lubiniu, Wrocławiu, Nowej Hucie, Warszawie i w wielu innych miastach. W latach 80. praktycznie doszło do zerwania i tak już kruchych relacji milicji ze społeczeństwem. Mam wrażenie, że Policja w wolnej Polsce wciąż płaci cenę za stan wojenny.

Zerwane więzi społeczne. Walki uliczne przy okazji różnych świąt narodowych, ważnych dat. Karne i sprawne jednostki ZOMO. Taki obraz Pan zapamiętał?

– Ależ skąd. Zomowcy byli wielokrotnie przeganiani. Przynajmniej u nas, w Gdańsku, widok uciekających milicjantów nie był znowu taką rzadkością. Ale faktycznie dziwiła mnie ich nadgorliwość. Potem zrozumiałem, że nie mamy już do czynienia z milicją, którą znaliśmy wcześniej. Nastąpiła konsolidacja. Aparat stwardniał. Nikt z milicjantów nie myślał o przechodzeniu na drugą stronę. Wmawiano im, że opozycja czyha na życie ich rodzin, co było oczywistą bzdurą. Bardziej uświadomieni sądzili zaś, że ratują kraj przed wojną domową. Żyli w świecie absurdu.

Zabójstwo ks. Popieluszki świadczy o tym, że prowokatorami byli przede wszystkim ludzie z aparatu partyjnego, którzy mieli bliskie związki z Sowietami.

– Tak. Władza komunistyczna nigdy nie była monolityczna. Zawsze istniały tam różne frakcje mniej lub bardziej wysługujące się Rosjanom. Nawet w SB pracowali funkcjonariusze, którzy pomagali opozycji. Taką osobą był chociażby Adam Hodysz.

Nadchodzi koniec lat 80. Pielgrzymka papieża w 1987 roku znów jest festiwalem wolności. W Gdańsku tłum skanduje do milicjantów: „Rzucicie pały – przebaczymy!”.

– Kto by się spodziewał, że koniec komuny jest tak blisko... Wszyscy byli bardzo zmęczeni. Zmęczona była milicja. Sypała się władza, nie tylko w Polsce, ale i w ZSRR. My też ciągnęliśmy resztkę sił. Pocięła mnie tylko to, że i Jaruzelski musi być zmęczony. W milicji następowały pierwsze pęknięcia wewnętrzne. Zomowcy reagowali mniej gorliwie. Dwa lata później w MO powstawał już oddolny ruch związkowy.

Związkowcy obchodzili niedawno swoje 15. urodziny.

– Ludzie, którzy tworzyli ten ruch, byli w czasie stanu wojennego internowani, szykanowani, zmuszani do wyjazdu za granicę. Część z nich włączyła się w 1989 roku w budowanie Policji.

MO przeobraziła się w Policję.

– Wówczas nie było innej drogi. Odpowiedzialność za państwo, czyli także za bezpieczeństwo obywateli, za ich obronę przed przestępcami, nakazywała kontynuację wielu instytucji, w tym sił porządku publicznego. Rozumieliśmy, że milicjanci też byli ofiarami systemu. Policja stała się dla nich szansą na normalność.

Ale rok temu zaprotestował Pan, gdy na uroczystościach z okazji Święta Policji pojawił się były szef gdańskiej MO generał Andrzejewski.



– Bo to był nadgorliwy aparatczyk. Bardzo aktywny, świadomie czynił więcej, niż władza chciała. Twórczo rozwijał polecenia z Warszawy. To skandal, że ktoś wpadł na pomysł, aby go zaprosić.

Podobno był zapraszany co roku, dawniej siadał nawet w pierwszym rządzie.

– Tym gorzej. Co on ma wspólnego z Policją w demokratycznym kraju? Dlaczego chciano go nagrodzić? Przecież Policja się zmieniła. Ufa jej i dobrze ocenia opinia publiczna. Policjanci, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, mają już dobre relacje z lokalnymi społecznościami. W dużych miastach Policja zmagą się skutecznie z poważną przestępczością, o jakiej milicja nie miała zielonego pojęcia. Pora więc mentalnie rozstać się z milicją, a nie z sentymentem wskrzeszać złe wzorce. Policjanci w wolnej Polsce mają swoją kartę i swoje doświadczenia, MO nie jest im już do niczego potrzebna. ■

Rozmawiał PAWEŁ BIEDZIAK
zdj. Wojciech Basiński i Stefan Kraszewski PAP/CAF

Rozsmakowaliśmy się w nadziei, odpowiedzialności, zyczliwości i wzajemnym wsparciu. Taka była atmosfera Sierpnia. To musiało oddziaływać także na milicjantów. Przecież widzieli, że nie jesteśmy ich wrogami, że upominamy się po prostu o swoje prawa. Może niektórzy z nich dostrzegali, że upominamy się także o prawa ich rodzin. Może...

Człowiek z betonu, czyli W służbie narodu o Sierpniu '80

PRZED POROZUMIENIAM

Pierwsze wzmianki o przerwach w pracy, które zakłóciły normalny rytm produkcji, oraz o przerwach w komunikacji, które zdeorganizowały codzienny bieg życia, pojawiły się w numerze 35. z 31 sierpnia 1980 r. Kultowy tygodnik milicyjny w rubryce „Temat tygodnia” odnotował, że (...) trudne problemy kraju stają się okazją dla wrogów naszego socjalistycznego państwa. Wrogowie owi należą do grup

anarchistycznych i antysocjalistycznych, które podejmują w niektórych zakładach Wybrzeża Gdańskiego (...) próby wykorzystania przerw w pracy. Te wrogie siły, żerując na obecnych trudnościach, na emocjach i podnieceniu, jakim ulegają niektórzy obywatele, (...) próbują siać zamęt i chaos, dążą do powstania rozdzwiewku między partią i rządem a klasą robotniczą, próbują dzielić nasze społeczeństwo, wnieść do jego życia atmosferę wrogości i napię-

cia. Partia trzyma jednak rękę na pulsie i usiłuje przywrócić klimat wzajemnego zaufania.

PO POROZUMIENIACH

Dwa tygodnie później w nr. 37. z 14 września dla redakcji najważniejszą informacją jest ciche zejście ze sceny ówczesnego I sekretarza: *W związku z poważną chorobą Edwarda Gierka Komitet Centralny zwołał go z funkcji I sekretarza KC i członka Biura Politycznego KC PZPR.* Poniżej zaś, dużo mniejszym drukiem, tygodnik podaje, że zostały podpisane porozumienia między komisjami rządowymi a przedstawicielami strajkujących załóg. Wkrótce po tym fakcie wszystkie strajkujące zakłady produkcyjne i przedsiębiorstwa przystąpiły do pracy, ponieważ załogi postanowiły w możliwie najkrótszym czasie nadrobić powstałe w wyniku przestoju zaległości produkcyjne. Obok, w rubryce „Z kraju i ze świata”, podpisy pod zdjęciami głoszą: *Już 31 sierpnia, a więc natychmiast po zakończonym strajku, ruszyła w Szczecinie komunikacja miejska. Miasto rozpoczęło normalny rytm życia. Także Port Gdański tętni pracą, a Stocznia Komuny Paryskiej w Gdyni rozpoczęła pracę w dniu 1 września.*

NIEPEWNY WIKTOR

Cotygodniowa rubryka (podpisywana zawsze imieniem Wiktor) przedstawiała „osobiste refleksje” dziennikarzy „W służbie narodu”. I tak w nr. 37. z 14 września zakłopotany wyraźnie zmianami w PZPR Wiktor pisze ostrożnie: *Droga do porozumienia była trudna, bo i sytuacja skomplikowana, niełatwa. (...) I trzeba było najwyższej rozwagi, żeby z tych ostrych, spiętrzonych kłopotów, które przeżywalismy w ostatnich tygodniach, z zaułka zdawało się ślepego i bez wyjścia – wyjście jednakże znaleźć...* Następny numer kontynuuje tę myśl: *Wszyscy Polacy (...) odczuwają ulgę i satysfakcję moralną, że po wielu trudnych dniach, po szczytowych sierpniowych napięciach władze i społeczeństwo znalazły wspólny język i odnalazły wspólną płaszczyznę.* W redakcji delikatnie zaczęło wiać od morza.



MILICYJNY BARD

Numer 41. z 12 października przynosi najpełniejszą wzmiankę o wydarzeniach sierpniowych na Wybrzeżu. Redakcja, po dwóch miesiącach, wysłała do Gdańska dziennikarza, który, niczym sierpniowy bard, pisze: *Noce były ciepłe, większość stoczniovców spędzała je pod gołym niebem. Spali w świetlicach, na ławkach, na płytach styropianu rozłożonych na wewnętrzzakładowych trawnikach. Pracowała stołówka, funkcjonowało zaopatrzenie, sprawiedliwie dzielono dostarczaną z zewnątrz żywność, papierosy.* Na temat nieczynnej komunikacji zagadnięty przez dziennikarza mieszkaniec Gdańska odpowiada metaforycznie: *Osobiście odczułem nie tyle brak autobusów i tramwajów, ile ich charakterystycznej i trwałej w wielkomiejskim klimacie barwy, intensywnego czerwonego koloru.* Milicyjny poeta nie traci jednak poczucia realizmu i, nie dbając już o wartość narracji, odnotowuje, że dzięki *sumiennemu przygotowaniu milicji strajki na Wybrzeżu nie wpłynęły w zasadniczy sposób na zmianę wcześniej opracowanych działań.* Niestety, *zbyt rzadko znajdują uznanie ewidentne sukcesy funkcjonariuszy milicji, natomiast zbyt często eksponowana jest represyjna funkcja organów MO.*

PARTYJNE INTERPRETACJE

Kolejny numer, z 19 października, zaczyna się przedrukiem uchwały podjętej na VI Plenum KC PZPR oraz streszczeniem referatu, który strajki na Wybrzeżu nazywa masowym, robotniczym protestem nie przeciw socjalizmowi, a naruszaniu jego zasad; nie przeciw partii – a przeciw błędowi w jej polityce: *nie był to przeciw najemnych pracowników, lecz klasy, która ma poczucie włodarza swojej Rzeczypospolitej.* Uchwała zapewniała (w punkcie IV, 1), że *Komitet Centralny stoi na gruncie pełnej i rzetelnej realizacji porozumień podpisanych przez przedstawicieli rządu z przedstawicielami załóg robotniczych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu oraz podkreśla, że główną gwarancją ich realizacji jest szybkie przywrócenie normalnego rytmu produkcji.*

POWRÓT DO KORZENI

Pod koniec 1980 r. „W służbie narodu” powoli wraca jednak do swoich korzeni, koncentrując się na *prawdziwej walce o utrzymanie kierowniczej roli partii w narodzie.* Opozycja polityczna jest mrzonką – jak pisze w nr. 49.–51. zaproszony do zabrania głosu milicyjny ideolog – *siły antysocjalistyczne są słabe, nieliczne, mające zaledwie ograniczone możliwości działania. Socjalizm i pluralizm polityczny są nie do pogodzenia.* Zakłopotany Wiktor i milicyjny bard ustępują, niestety, miejsca człowiekowi z betonu. ■

ALEKSANDRA MOLAK

KOMENDANT GŁÓWNY POLICJI

ogłasza

**ROZPOCZĘCIE NOWEJ PROCEDURY REKRUTACJI
KANDYDATÓW DO POLICJI**

**Planowane przyjęcia do służby w Policji
na terenie całego kraju
2000 osób w dniu 27 grudnia 2005 r.**

**Postępowanie kwalifikacyjne wobec osób ubiegających się
o przyjęcie do służby w Policji prowadzą: Komendant Główny Policji
wobec kandydatów do służby w Komendzie Głównej Policji
oraz komendanci wojewódzcy Policji zgodnie
z terytorialnym zasięgiem działania.**

SŁUŻBĘ W POLICJI MOŻE PEŁNIĆ:

- obywatel polski o nieposzlakowanej opinii
 - niekarany i korzystający z pełni praw publicznych
 - posiadający co najmniej średnie wykształcenie
 - posiadający zdolność fizyczną i psychiczną do służby
w formacjach uzbrojonych, podległych szczególnej dyscyplinie
służbowej, której gotów jest się podporządkować.
- Ponadto mężczyźni powinni posiadać uregulowany stosunek
do służby wojskowej.**

**INFORMACJE DOTYCZĄCE PROCEDURY KWALIFIKACYJNEJ
MOŻNA ZNALEŹĆ:**

- na stronie internetowej Komendy Głównej Policji
www.policja.pl
- w „Informatorze dla kandydatów do służby w Policji”
dostępnym w każdej jednostce Policji.

Podstawę prawną procedury kwalifikacyjnej stanowi rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 19 maja 2005 r. w sprawie szczegółowych zasad prowadzenia postępowania kwalifikacyjnego w stosunku do osób ubiegających się o przyjęcie do służby w Policji (Dz.U. nr 97, poz. 822).



Warszawa. Generalny inspektor Leszek Szreder w imieniu wszystkich funkcjonariuszy i pracowników cywilnych składa hołd policjantom, którzy polegli na służbie



Warszawa. Teatr Żydowski. Ambasador Izraela (w środku) wręczył medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, przyznany pośmiertnie otwóckiemu policjantowi – Bronisławowi Marchlewiczowi. Medal odebrał syn funkcjonariusza – Zbigniew

Święto Policji



W przemówieniu komendant główny skoncentrował się na nowym, konkursowym systemie doboru. Kandydaci do służby w Policji bardzo się z tego ucieszyli

Świąteczną paradę obserwowały tłumy szczecinian oraz dziennikarze z mediów lokalnych i ogólnopolskich



Najwięcej oklasków zebrali policjanci z OPP w Szczecinie, którzy popisali się musztrą paradną



Gryfuś – maskotka zachodniopomorskiej policji – po zakończonych uroczystościach był szczęśliwy, ale i bardzo zmęczony



Polska Organizacja Turystyczna

TURYSTYCZNY TELEFON BEZPIECZEŃSTWA

CODZIENNIE
w godzinach od 8 do 20
W KOMENDZIE GŁÓWNEJ POLICJI
W WARSZAWIE

POMAGAMY ZAGRANICZNYM TURYSTOM
POD NUMERAMI TELEFONÓW:



0-800 200 300



+48 608 599 999

(połączenie płatne)

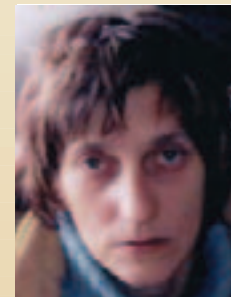
DYŻURUJĄ OSOBY UDZIELAJĄCE INFORMACJI W JĘZYKACH:
ANGIELSKIM, NIEMIECKIM I ROSYJSKIM

Pomagamy rodzinom zaginionych



Lubomira Madejska ze Szczecina, zginęła 22 grudnia 2004 r. Ma 88 lat (w dniu zaginięcia 87). Wzrost 150 cm, oczy niebieskoszare, charakterystyczna przygarbiona sylwetka.

Wiesława Miecznikowska z Mławy, zginęła 12 stycznia 2005 r. Ma 46 lat. Wzrost 168 cm, oczy szare, znaki szczególne: wysunięte prawe biodro.



Józef Malec, zginął 21 października 2003 r. w Jarosławiu (woj. podkarpackie). Ma 72 lata (w dniu zaginięcia 70). Wzrost 180 cm, oczy piwne.

Bogusław Bobowski z Rudy Śląskiej, zginął 18 czerwca 2004 r. Ma 62 lata (w dniu zaginięcia 61). Wzrost 158 cm, oczy piwne, znaki szczególne: zanikający tatuaż na lewej ręce.



Julian Ząbkiewicz, zginął 19 października 2004 r. w Karpaczu (woj. dolnośląskie). Ma 69 lat. Wzrost 167 cm, oczy zielonobrązowe. Cierpi na zaniki pamięci.

Marek Kucharski, urodzony 7 października 1958 r. Wyjechał z Warszawy 2 marca 2003 r. srebrnym mercedesem (nr rej. WE 34884) do Elbląga. Ostatni raz widziano go na stacji benzynowej tuż przed Elblągiem między 22.00 a 23.00. Ma 182 cm wzrostu, włosy ciemne, lekko falowane, jest szczupły. Za uchem, pod włosami, guz wielkości śliwki. W dniu zaginięcia miał 45 lat i ubrany był w jasną koszulę, beżową kamizelkę z wieloma kieszeniami i jasnowiśniową kurtkę.



Ceremoniał

ŚLUB

Przed kościołem



Komendant jednostki może wyznaczyć policjantów do udziału w uroczystości ślubu swojego podwładnego, ale tylko wówczas, gdy policjant postanowił wziąć ślub w mundurze. Szpaler powinien składać się z kilku lub kilkunastu policjantów, według uznania dowódcy jednostki. Policjanci w mundurach wyjściowych, z galowymi sznurami oficerskimi, czarnymi, skórzanymi rękawiczkami i ładownicami (jeśli mają karabiny KSS). W momencie rozpoczęcia uroczystości karabiny KSS trzymane są w pozycji „prezentuj”. Dowódca oddaje honor (salutuje lub trzyma szablę w pozycji „prezentuj broń” – jelec znajduje się na wysokości ust, a głownia oddalona jest od twarzy na szerokość dłoni). Panna młoda stoi po lewej stronie pana młodego, gdyż ten, będąc w mundurze, musi mieć prawą rękę wolną do ewentualnego oddawania honorów. Kiedy para młoda, wchodząc do kościoła, przechodzi przez szpaler ustawiony na placu przed świątynią, policjanci trzymają broń w pozycji „prezentuj” i odprowadzają ją wzrokiem do drzwi kościoła. Gdy nowożeńcy wychodzą po ceremonii ślubnej, szpaler trzyma broń jak do salwy i patrzy na wprost, a dowódca szpaleru na parę młodą.



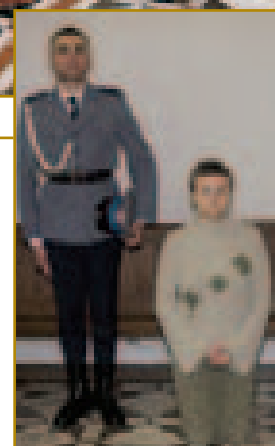
Udział pododdziału we mszy

Kiedy pododdział Policji bierze udział w uroczystości kościelnej, policjanci mają czapki na głowach. Mogą występować z bronią lub bez. Ubrani są w mundury wyjściowe, z galowymi sznurami oficerskimi. Policjanci w czasie mszy nie klękają. Kiedy mszę celebruje biskup, w policyjnej asyście bierze udział 13 funkcjonariuszy (bez czapek i bez rękawiczek). Jeden z nich trzyma krzyż, dwaj świece, a dziesięciu ustawia się w szpaler (jak na zdjęciu). Policjant stojący przy ołtarzu może czytać lekcję, czyli fragment z Pisma Świętego, wezwania z modlitwy powszechnej, a także odśpiewać psalm responsoryjny.



Policjant uczestniczący we mszy indywidualnie

Kiedy policjant w mundurze uczestniczy we mszy indywidualnie, zdejmuje czapkę i trzyma ją w lewej ręce (jak na zdjęciu). W kościele nie zakłada rękawiczek. Również nie klęka. Podczas podniesienia przyjmuje postawę zasadniczą (na baczność).



POGRZEB

Asysta honorowa



Policijną asystę honorową wyznacza się za zgodą komendanta (dowódcy jednostki) na uroczystości pogrzebowe policjanta zmarłego w czasie pełnienia służby, a także emeryta lub rencisty. W skład policyjnej asysty honorowej wchodzi: na pogrzebach posterunkowych i podoficerów Policji – pluton honorowy z orkiestrą (bez poczty sztandarowej), na pogrzebach aspirantów i oficerów Policji – kompania honorowa z pocztem sztandarowym.

Na drzewcu sztandaru, pod kokardą o barwach narodowych, wiąże się

kokardę z czarnej wstęgi (tzw. kir) o wymiarach 2,5 m długości i 6 cm szerokości.

Na pół godziny przed ceremonią pogrzebową ze składu asysty honorowej wystawia się 4 wartowników. 2 staje u wezglówia, 2 na wysokości stóp zmarłego, frontem do trumny, w odległości kroku od niej. Przy urnie z prochami zmarłego staje tylko 2 policjantów frontem do zebranych.

Asysta honorowa na 15 minut przed ceremonią ustawia się w szyku rozwiniętym frontem do wyjścia z domu pogrzebowego. Orkiestra staje na prawym skrzydle. Wyznaczony oficer lub podoficer dokonuje zmiany wartowników na posterunku honorowym – wchodzi na czele zmiany do pomieszczenia z trumną (urną), staje przed nią i salutuje. Zmiana odbywa się bez podawania komend.

Na cmentarzu

Przed grobem orkiestra przestaje grać, a dowódca kompanii podaje komendę „Równy krok!”. Orkiestra i kompania honorowa równym krokiem udają się na miejsce przy grobie i formują szyk rozwinięty w odległości nie większej niż 50 kroków od trumny (urny). Do momentu postawienia trumny (urny) kompania honorowa trzyma broń w pozycji „prezentuj”. Następnie po postawieniu trumny (urny) dowódca podaje komendy: „Kompania baczność! Na ramię broń! Do nogi broń, spoczni!”.

Sygnalista gra sygnał „Słuchajcie wszyscy”. Delegacje z wieńcami oraz policjanci niosący poduszki z orderami i odznaczeniami stają po obu stronach grobu w odległości 2–3 kroków, a wartownicy bezpośrednio przy grobie twarzami do siebie. Kierownik jednostki macierzystej (lub jego przedstawiciel) wygłasza przemówienie pożegnalne. Potem żegna zmarłego jeden z kolegów. Może zabrać głos również członek rodziny. Jeżeli zmarły został pośmiertnie odznaczony lub mianowany na wyższy stopień służbowy, przed przemówieniami odczytuje się treść aktu. Nadany order lub odznaczenie kierownik jednostki przypina do specjalnie przygotowanej poduszki.

Po wystąpieniach, w momencie składania trumny do grobu, dowódca kompanii honorowej podaje komendę „Baczność! Na ramię broń! Na prawo (lewo) patrz!”, a sztandarowy salutuje sztandarem (pochyla go przed sobą pod kątem 45 stopni). Podczas składania trumny do grobu sygnalista gra trzykrotnie hasło Wojska Polskiego, a policjanci spoza szyku salutują. Po odegraniu hasła dowódca kompanii podaje komendy do salwy honorowej. Po salwie kompania bierze broń w położeniu „przez pierś” (przy karabinkach KSS policjanci na komendę dowódcy opuszczają broń „do nogi”). Orkiestra gra marsza żałobnego do momentu przykrycia (zasypania) grobu. Uczestnicy pogrzebu składają wieńce. Dowódca kompanii honorowej podaje komendę: „Prezentuj broń! Na prawo (lewo) patrz!”. Werbliści wykonują tremolo. Obecni chwilą milczenia oddają hołd zmarłemu. Po złożeniu wieńców orkiestra gra marsza żałobnego. Uroczystość kończy przekazanie rodzinie zmarłego przez kierownika jednostki organizacyjnej lub jego przedstawiciela odznaczeń lub aktu mianowania oraz złożenie kondolencji.



Kondukt pogrzebowy



Najpierw orkiestra, potem dowódca na czele pododdziału honorowego, poczty sztandarowej, delegacje z wieńcami (w odległości 3–5 kroków jedna za drugą), funkcjonariusze niosący poduszki z orderami i odznaczeniami (w odległości 3 kroków jeden za drugim), kapelan Policji lub osoba duchowna (w sytuacji, gdy rodzina sobie tego życzy), policjanci niosący trumnę (urnę) lub towarzyszący pojazdowi z trumną w asyście warty honorowej. Za trumną (urną) idzie rodzina zmarłego, delegacje i pozostałe osoby uczestniczące w pogrzebie.

Wartownicy honorowi ustawiają się krok od trumny (urny). W chwili jej wyniesienia z domu pogrzebowego sygnalista gra sygnał „Baczność”, a następnie dowódca kompanii honorowej podaje komendy: „Kompania baczność! Na ramię broń! Prezentuj broń! Na prawo (lewo) patrz!”. W tym czasie policjanci stojący poza szykiem salutują do czasu podania kolejnej komendy „Baczność!”. Asysta honorowa po wyjściu z domu pogrzebowego wykonuje wszystkie komendy dowódcy kompanii honorowej (oprócz „Do nogi broń!”). Po wyprowadzeniu trumny z domu pogrzebowego i ustawieniu się konduktu żałobnego dowódca kompanii honorowej podaje komendy do wymarszu. Wówczas rusza kondukt, orkiestra gra marsza żałobnego. Policjanci umundurowani, idący w kondukcje, nie zdejmują czapek, a kompania honorowa maszeruje bez wymachu rąk.

Opracował T.N.

Konsultacje: mł. insp. Grzegorz Jach – naczelnik Wydziału Promocji Policji w KGP, mł. insp. Robert Deszcz – zastępca dowódcy Oddziałów Prewencji Policji w Warszawie i podkom. Sebastian Ciasłoń – zastępca dowódcy kompanii reprezentacyjnej OPP w Warszawie
zdj. Wojciech Basiński i Paweł Ostaszewski





Samochody z przetargów

Do Policji trafiają samochody od dostawców, którzy zaferowali najtańszy produkt. Budzi to sporo emocji wśród policjantów (www.ifp.pl). Bo w parze z niską ceną nie zawsze idzie dobra jakość.

REGUŁY PRZETARGÓW

Od dwóch lat środki na zakup samochodów przekazywane są do dyspozycji komend wojewódzkich Policji. Zastępcy komendantów zajmujący się logistyką i naczelnicy wydziałów transportu uważają, że tak jest dużo lepiej. Teraz sami decydują, jaki procent budżetu przeznaczyć na kupno pojazdów. Dzięki temu ustalają też, jaka będzie liczba samochodów osobowych, furgonów i ciężarówek.

– To rozwiązanie – mówi nadkom. Andrzej Gręda, p.o. zastępcy komendanta ds. logistyki KWP w Łodzi – powoduje, że marki policyjnych aut będą jeszcze bardziej zróżnicowane niż dotychczas. Wpływ na to mają kryteria, jakimi kierujemy się podczas przetargów. Są w zasadzie tylko dwa: cena pojazdu, którą ustala centrala lub lokalny diler (w zależności od wielkości zamówienia), i koszty eksploatacji – serwis, wymiana oleju, filtrów, klocków hamulcowych, średnie zużycie paliwa itp.

Istnieje więc niebezpieczeństwo, że przetarg może wygrać słaba firma i co roku inna, tylko dlatego, że jest najtańsza.

Najtrudniejsze i najważniejsze jest sporządzenie odpowiedniej specyfikacji przetargowej. Chodzi o szczegółowe określenie parametrów, jakimi powinien się cechować kupowany samochód. Ale gdy zostaną wyśrubowane, natychmiast pojawiają się protesty, w których firmy zarzucają Policji, że tak sformułowane warunki nie pozwalają im uczestniczyć w przetargu.

NIEPOTRZEBNE SONDAŻE?

– W tej sytuacji – wyjaśnia nadkom. Marek Napieralski, p.o. zastępcy naczelnika Wydziału Transportu KWP w Łodzi – opinie policjantów na temat samochodu, jakim chcieliby jeździć, niewiele zmienia. Mimo to my takie oceny zbieramy od kierowców z całej Polski, kiedy przyjeżdżają do nas i zamawiają konkretne usprawnienia.

Przy Wydziale Transportu KWP w Łodzi istnieje Gospodarstwo Pomocnicze KWP, które wykonuje wszelkie udogodnienia w policyjnych pojazdach. Najczęściej zamawiają je sami dostawcy, którzy wygrali przetarg. Od policyjnych kierowców wiadomo np., że montowane w radiowozach kratki nie zdały egzaminu, więc w Łodzi zastąpiono je szybami z poliwęglanu zakładanymi od sufitu do podłogi (a nie do dolnej krawędzi szyb, na co narzekali policjanci).

– Zgodnie z Decyzją nr 1/2005 Komendanta Głównego Policji (z 6 stycznia 2005 roku) nasze zapotrzebowanie na środki transportu – mówi podinsp. Zbigniew Białostocki, zastępca komendanta wojewódzkiego w Opolu – realizujemy wspólnie z innymi komendami przez KWP w Poznaniu.

Do przetargu w br. dołączyły jeszcze KWP w: Olsztynie, Krakowie, Katowicach oraz KSP i KGP. Składający zamówienia opierają się na przeprowadzonym wcześniej rozpoznaniu potrzeb w podległych jednostkach, danych wynikających z naliczeń etatowych oraz możliwości budżetowych. Za każdym razem głównym kryterium jest cena (60–70 proc.), potem serwis i parametry techniczne. Z uwagi na konieczność unifikacji sprzętu transportowego w Policji, dane dotyczące warunków technicznych i wyposażenia zaczerpnięto z opracowań przesłanych przez Biuro Logistyki Policji KGP (BLP). ▶

– Przy konstruowaniu każdego przetargu – mówi mł. insp. Stanisław Grześkowiak, naczelnik Wydziału Transportu KWP w Poznaniu – zaczynamy od obowiązującej w Policji biblii, czyli liczącej kilkadziesiąt stron książki wydanej przez BLP KGP (we współpracy z Biurem Taktyki Zwalczenia Przestępczości). Zawiera ona wszelkie parametry pojazdu (od mocy, pojemności, wyposażenia, po określenie miejsc mocowań poszczególnych urządzeń). Chodzi o to, że radiowozy powinny w każdym województwie spełniać identyczne wymagania. Idealnym rozwiązaniem byłoby, gdyby pochodziły od jednego producenta, ale na to nie pozwalają przepisy ustawy o zamówieniach publicznych. Podstawowy radiowóz w wersji OP, RD i OK, według zawartej tam instrukcji, powinien mieć minimum od 100 do 130 KM, 1,6–1,8 l pojemności oraz wyposażenie decydujące o bezpieczeństwie czynnym i biernym, tj. regulowana kolumna kierownicy, regulowany fotel kierowcy minimum w dwóch płaszczyznach, 2 poduszki powietrzne i ABS. Dla służb ruchu drogowego musi być w wersji kombi. Ale nie wszyscy są tego zdania.

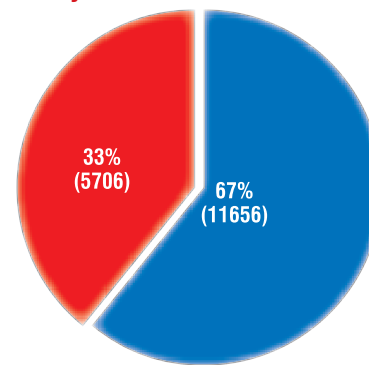
– Dla samochodów specjalistycznych, których nie ujęto we wspomnianych Wymaganiach Taktyczno-Technicznych KGP – dodaje insp. Józef Zygmontczuk, zastępca komendanta wojewódzkiego KWP w Lublinie – opracowaliśmy warunki we własnym zakresie po konsultacjach z jednostkami Policji, które takie pojazdy użytkują. Uwzględniliśmy sugestie dotyczące długości i wysokości przedziału ładunkowego, rozmieszczenia siedzeń, dodatkowego oświetlenia, niezależnego od pracy silnika ogrzewania itd. Według naszej oceny pojazd służbowy dla Policji powinien być bezpieczny (zarówno dla policjantów, jak i przewożonych w nim osób) i funkcjonalny (odpowiednia do rodzaju służby objętość bagażnika, właściwie rozmieszczone elementy wyposażenia policyjnego itd.).

Specjalne parametry techniczne istotne są dla niewielkiej grupy samochodów użytkowanych np. przez CBŚ lub w ruchu drogowym. We wszystkich zamawianych pojazdach powinny być 2 poduszki powietrzne. Tylko niektóre zaś muszą mieć dużą moc i przyspieszenie.

ZŁOTY ŚRODEK?

– Gdyby policyjne radiowozy były dostarczane przez jedną firmę – mówi mł. insp. Zdzisław Wilk, naczelnik

Samochody (osobowe, furgony, terenowe) użytkowane obecnie w Policji



■ samochody kwalifikujące się do dalszej eksploatacji
■ samochody, które powinny być wycofane

źródło: BLP KGP

Wydziału Transportu KWP w Łodzi – nie byłoby problemów z serwisem. Firma ta dałaby za darmo testery diagnostyczne i pozostałe narzędzia.

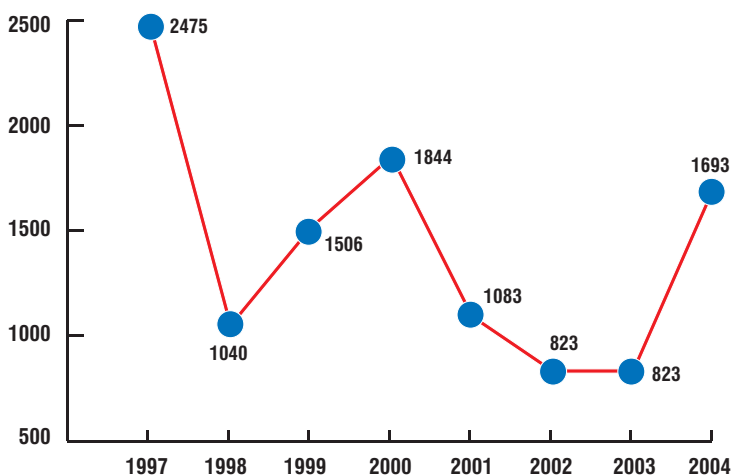
Producentom zależy, żeby ich samochody były naprawiane tylko w autoryzowanych serwisach. W związku z tym robią np. śruby o innym przekroju, do których potrzebny jest odpowiedni klucz. To samo dotyczy przyrządów diagnostycznych. Kiedy serwisuje się wiele marek pojazdów, trzeba mieć bardzo bogato wyposażony warsztat. Ale gdyby z kolei samochody operacyjne były kupowane tylko u jednego producenta, przestępcy po miesiącu rozpoznawaliby je jak oznakowane radiowozy. Nie ma więc złotego środka.

Także przy ustalaniu parametrów dla radiowozów. Zakłada się, że maksymalna prędkość samochodu wykorzystywanego w ruchu drogowym to 200 km/h. Ale co zrobić, gdy pojazd ten jest przeznaczony do pełnienia służby jedynie na skrzyżowaniu albo ma być kupiony dla jednostki Policji w Zakopanem? W tym mieście na krętych, górskich uliczkach nie można osiągnąć takiej prędkości.

– Po co wydawać pieniądze na takie szybkie auto – pyta mł. insp. Wilk. – Te same zasady dotyczą także innych parametrów, które w jednych jednostkach są konieczne, w innych zbędne. Funkcjonariusze działający w pobliżu dużych obszarów leśnych oddadzą szybki, luksusowy wóz za terenowy z napędem na cztery koła. Niestety, ostatnio zakupione przez KGP rumuńskie samochody terenowe marki ARO spotkały się wśród policjantów z fatalnym przyjęciem. Ich dostawca – spółka D., dzierżawiąca Stadion Dziesięciolecia w Warszawie, zaoferowała tani – ale zdaniem wielu policyjnych kierowców – beznadziejny pojazd. I znów dobra jakość przegrała z niską ceną.

W każdym policyjnym samochodzie powinna być klimatyzacja, co najmniej 2 poduszki powietrzne (z wyjątkiem pojazdów dla SWD, w których na miejscu poduszki dla pasażera znajduje się klawiatura komputera), wzmocnienia drzwi i słupków oraz akumulatory o mocy co najmniej 60 amperogdzin i instalacje 42-woltowe (12-woltowe w radiowozach nie mają racji bytu). Pozostałe warunki techniczne zależą od rodzaju służby oraz charakteru miejscowości, w której jest pełniona. Takie wyposa-

Liczba pojazdów kupionych przez Policję w latach 1997–2004



źródło: BLP KGP

żenie to jednak dla większości policjantów wyłącznie zapis na papierze.

GAZ, BENZYNA CZY ROPA?

Przeróbki na gaz były opłacalne, gdy ich koszt nie przekraczał 2000 zł. Teraz, kiedy sięga już 6000, trzeba dokładnie skalkulować zyski i straty. Są jednostki, w których to się opłaca, w innych nie. Należy pamiętać, że w przerobionych pojazdach szybciej zużywają się układy wydechowe, a ich naprawa sporo kosztuje. Poza tym nie wszystkie policyjne auta mogą mieć napęd gazowy.

– Przeprowadziliśmy dokładną analizę różnicy kosztów pojazdów z silnikami Diesla w stosunku do benzynowych – mówi mł. insp. Krzysztof Roszczyk, naczelnik Wydziału Transportu KSP – i okazało się, że już po 1,5 roku zakup silników na ropę zwrócił się.

KSP zorganizowała więc przetarg na 2-litrowe HDI dla służby operacyjno-patrolovej i 1,9 TDI dla ruchu drogowego. Wydaje się, że to lepsze rozwiązanie od przeróbek na gaz, skracających żywotność silnika (nie wspominając już o groźbie wybuchu zbiornika z gazem, np. z powodu przestrzelenia go przez bandytów).

A MOŻE LEASING?

Problem policyjnej motoryzacji rozwiązano w niektórych landach w Niemczech oraz np. w Hiszpanii, leasingując radiowozy. Nie kupuje się ich na stałe, lecz wypożycza, płacąc za to czynsz, a przetarg organizowany jest nie dla producentów, lecz dla firm leasingowych. Wybiera się te, które oferują najkorzystniejsze warunki. Najważniejsza jest kalkulacja, czy bardziej opłaca się kupno czy wypożyczenie (nad tym obecnie



pracuje BLP KGP). Ale do leasingu potrzebny jest Policji przede wszystkim kilkuletni plan budżetowy zaakceptowany przez rząd. Były bowiem lata, kiedy na zakup samochodów w całym kraju nie wydano nawet złotych. W wypadku leasingu taka sytuacja doprowadziłaby do krachu. Jeśli nie zapłaci się czynszu za wynajęte samochody, firma po prostu je zabierze, a policjanci od następnego dnia będą pełnić służbę pieszo. ■

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zdj. Paweł Ostaszewski



Twórcy CBŚ

(...) W nr. 3. z czerwca 2005 r., na str. 3., w artykule pt. „Co się dzieje?” p. Paweł Biedziak zamieścił nieprawdziwe informacje co do osób, które tworzyły Centralne Biuro Śledcze. Nie mam tu na myśli b. ministra spraw wewnętrznych i administracji Marka Biernackiego, a osobę nadinsp. Adama Rapackiego, który został wymieniony jako twórca CBŚ.

W tym miejscu chciałbym przypomnieć, że nadinsp. Adam Rapacki w chwili tworzenia Centralnego Biura Śledczego był zastępcą komendanta wojewódzkiego Policji we Wrocławiu i w niczym nie przyczynił się do tworzenia biura. Dziwi fakt powielania nieprawdziwych, medialnych doniesień przez osobę, która w tamtym czasie była rzecznikiem prasowym komendanta głównego Policji, a zatem miała w pierwszej kolejności dostęp do tego typu informacji. (...)

generał Józef Semik (MSWiA)

Od autora:

Pozwolę sobie przypomnieć, że Adam Rapacki (razem z Markiem Ochockim) tworzył Biuro do walki z Przystępczością Zorganizowaną, a następnie budował, znów od „zera”, Biuro do walki z Przystępczością Narkotykową. Pod koniec lat 90. istniały więc już we wszystkich województwach komórki zmagające się z przystępczością zorganizowaną i narkotykową. Scentralizowane i połączone w jedno, głównie dzięki determinacji ministra Biernackiego, stały się Centralnym Biurem Śledczym. Dlatego właśnie dziennikarze w Polsce, także z miesięcznika „Policja 997”, wymieniają Rapackiego wśród twórców CBŚ. Ale sukces ma oczywiście wielu ojców i dlatego nie wolno zapomnieć, że do narodzin CBŚ i jego rozwoju aktywnie przyczynił się także wiceminister Krzysztof Budnik (UW), inspektorzy: Borek, Kotuła, Domański i Walendziak, nadzorujący ich nadinspektor Józef Semik, oraz przede wszystkim ówczesny szef Policji generalny inspektor Jan Michna.

Paweł Biedziak

Co dalej z CBŚ?

(...) Komendant główny Policji mówi o konieczności wzmocnienia kontroli. Na podstawie dwóch spraw (Poznań i Łódź) widać, jak powróciliśmy do odpowiedzialności zbiorowej. W jednej chwili uczciwi policjanci zostali opluci. Zgadza się, że jest potrzebna wzmocniona kontrola jednostek o charakterze ogólnopolskim, z uwagi na ich bardzo rozległe kompetencje. Ale na razie przejawia się ona jedynie w tworzeniu nowych dokumentów, które policjanci muszą wypełniać. Jak tak dalej pójdzie, to nie będziemy mieli czasu na pracę – ściganie przestępców. (...)

Filips



Pruchnik.
Rajd rowerowy
im. generała Marka Papaya

zdj. Przemysław Kacak



Wykształcenie

Wiele się mówi o wykształceniu policjantów oraz o podnoszeniu ich kwalifikacji. Wymaga się, aby mieli wykształcenie najlepiej wyższe, ale nic się w zamian nie daje. (...) Policjant w służbie podnosi swoje wykształcenie, wydając na nie spore pieniądze. Po zdobyciu dyplomu ukończenia studiów wyższych nawet nie otrzyma wyższego stopnia, np. nie awansuje z posterunkowego na sierżanta (absurd, kiedy chłopak ze średnim wykształceniem przychodzi z wojska z kapralem i dostaje sierżanta, a policjant, który ma studia, musi na tego sierżanta zdarzać egzaminy). Nie chodzi mi o to, by takiego człowieka robić oficerem, ale by docenić i zachęcić policjantów do podnoszenia wykształcenia. Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że po ukończeniu studiów (otrzymałem tytuł magistra i wpakowałem w to wykształcenie wiele pieniędzy i prywatnego czasu), aby trochę lepiej zarabiać, sam napisałem raport o przeniesienie mnie z patrolu do dochodzeniówki (gdzie papierów jest od cholery). Dopiero wtedy skoczyłem z drugiej na czwartą grupę. Dzisiaj żałuję, że mam wyższe wykształcenie, które nic mi nie dało. Bo ze średnim i tak mógłbym się przenieść do dochodzeniówki, z uwagi na to, że mało jest chętnych do tej pracy. Mam pytanie: dlaczego w innych służbach, jak w Służbie Więziennej albo w Państwowej Straży Pożarnej, ludzie po studiach dostają stopnie chorążego? To motywuje do zdobycia wyższego wykształcenia. Do Policji natomiast przyjmują się np. prawników, którzy otrzymują stopień posterunkowego. To kpina. Czy ktoś pomyślał, jak zachęcić policjantów do podwyższania swojego wykształcenia?

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

Prawnicy w Policji

(...) Jestem referentem w Sekcji Dochodzeniowo-Śledczej w KPP. Z wykształcenia jestem prawnikiem o specjalności prawo karne. Mam pytanie, dlaczego w Policji prawnicy są traktowani po „macoszemu”? Mówi się, że będą mieli możliwości awansu, a w sytuacji, gdy faktycznie taka możliwość zaistnieje, nic nam się nie proponuje. Pracuję w Policji 2,5 roku i jestem zaledwie na 4. grupie. Ostatnio były wolne dwie 6. grupy, ale oczywiście nikt nie wziął mnie nawet pod uwagę. (...)

(mmkk24@interia.pl)

Kategoryzacja jednostek

(...) Jeżeli chodzi o kategoryzację komend, to, w mojej skromnej ocenie, z jednej skrajności wpada się w drugą. Tak naprawdę to nikt chyba się nie zastanawia, co w małych komendach się robi. Wygląda na to, że tylko w dużych jednostkach pracują, a w tych małych to obijamy się codziennie. Czy zwolennicy takiego rozwiązania przeprowadzili jakiegokolwiek badania na ten temat? Zobaczyli, ile pracy ci ludzie muszą wykonać? Cóż z tego, że jednostka liczy 100 etatów? – obowiązków mamy tyle samo, a różni się tylko tym, że w małej jednostce jeden policjant musi się zajmować wieloma sprawami, nawet tymi, które nie są związane z jego dziedziną, a w dużych komendach od każdej rzeczy jest ktoś inny. Powoduje to, że tak naprawdę to w tej małej komendzie więcej się napracujesz niż w dużej. (...)

kom. Marek Chmiel



Ile SB w Policji?

Zamieszanie wokół Andrzeja Przewoźnika z powodu notatki niejakiego kaprala Kosiby, kiedyś z SB, a obecnie aspiranta z krakowskiej policji, jasno wskazuje, że już niedługo, kiedy archiwa z PRL zostaną w całości otwarte, takich przypadków może być więcej. Nasi koledzy, którzy pracowali kiedyś w SB i w wojskowych służbach wewnętrznych, nie rozumieją, że ich przeszłość może obciążać całą Policję. Mam do nich prośbę: Jeśli działaliście przeciwko ludziom opozycji albo Kościoła – dajcie sobie spokój ze służbą w Policji. Wasze sprawy i tak zostaną ujawnione i położą się cieniem na pracy wszystkich policjantów.

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

☆

Przeczytałem wywiad z prof. Rzeplińskim i zdumiałem się. Oto wynika, że całe zło w Policji to byli funkcjonariusze SB. Nie wiem, skąd Pan Profesor ma taką wiedzę. Jestem byłym funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa. W latach 70. ukończyłem Wyższą Szkołę Oficerską w Legionowie. Przez 3 lata nauki wpajano mi, że należy wykonywać rzetelnie swoją pracę. Niewątpliwie główny nacisk był położony na pracę operacyjną i dochodzeniowo-sledczą. Wydaje mi się, że w tym zakresie program szkoły nie różnił się wiele od programu Wyższej Szkoły Oficerskiej w Szczytnie.

Po zmianie ustroju przeszedłem na własną prośbę do Policji. Uważałem, że byłem za młody na emeryturę, nie miałem jeszcze 40 lat. Oczywiście, na przejściu do komendy rejonowej straciłem na wynagrodzeniu 8 grup. Pracowałem od stanowiska st. referenta do naczelnika sekcji w KRP. W ubiegłym roku przeszedłem na emeryturę. Muszę tu powiedzieć, że nie miałem żadnych ułatwień w awansowaniu. Wprost przeciwnie, cały czas szła za mną opinia esbeka. Nie przejmowałem się tym, lecz starałem się udowodnić swoją przydatność do służby w Policji. Przez ostatnie 15 lat uczyłem młodych policjantów rzetelnej pracy.

Faktem jest, że gwałtowne zmiany pokoleniowe spowodowały takie braki, że na niższe stanowiska kierownicze awansowano niejednokrotnie bardzo młodych funkcjonariuszy. Mieli uczyć jeszcze młodszych od siebie, nie mając doświadczenia zawodowego. Nie zaprzeczę, że ciągłe reorganizacje struktur, rozbijanie ich po to, aby po pewnym czasie wrócić do nich, miało negatywny wpływ na działalność Policji. Reorganizacja pionu szkolenia polegała głównie na jego zlikwidowaniu. Policjanci przestali być szkoleni w macierzystych jednostkach.

Na zakończenie chcę wyjaśnić pewne nieporozumienie. Od 1972 roku, aby zostać oficerem, funkcjonariusze SB albo musieli mieć ukończone studia wyższe, albo Wyższą Szkołę Oficerską. Nie podejrzewam, że w Policji pracuje liczna grupa oficerów SB, którzy przechodzili szkolenie oficerskie na kursach. Byliby zbyt starzy na służbę w Policji. I jeszcze jedno, czy oględziny domu Jaroszewiczów i miejsca zabójstwa gen. Papaty wykonywali technicy nieucy z czasów PRL? Czy wszystko zło w Policji to byli funkcjonariusze SB? Z pewnością na brak właściwego przeszkolenia policjantów ma wpływ przeciążenie zbyt dużą ilością prowadzonych spraw czy to w prewencji, czy w pionie dochodzeniowym. Ale to już zależy od liczby policjantów w danej jednostce i jej struktur.

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)



Przestępczość zorganizowana

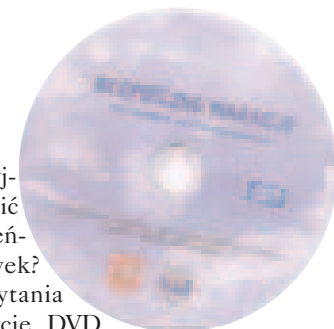


Śmiało można stwierdzić, że jest to pierwsza tego typu monografia w Polsce. Traktuje o jakże aktualnym i niebezpiecznym zjawisku przestępczości zorganizowanej. Porusza kwestie związane z terroryzmem, koncentrując się na metodach zwalczania i przeciwdziałania różnym zagrożeniom. Praca nie ma jednak charakteru teoretycznych. Autorami opracowań poświęconych korupcji, świadkowi koronnemu, problematyce wywiadu kryminalnego czy pracy operacyjnej są bowiem praktycy: policjanci, prokuratorzy i sędziowie. Każdy, kto interesuje się tym tematem, powinien posłuchać recenzenta monografii prof. dr. hab. Stanisława Waltośa: „Książka ta uderza kompleksowością potraktowania tematu (...) mogę zapewnić, że warto wziąć ją do ręki”. ■

Z.R.

Przestępczość zorganizowana, świadek koronny, terroryzm – w ujęciu praktycznym. Red. Emil W. Pływaczewski, Kanton Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2005.

Bezpieczne wakacje



Jak się ustrzec przed wakacyjnymi zagrożeniami? Jak zapewnić dzieciom maksimum bezpieczeństwa podczas letnich wędrowek? Próba odpowiedzi na te pytania jest 22-minutowy film na płycie DVD pt. „Bezpieczne wakacje”, który powstał z inicjatywy zespołu prasowego KWP w Krakowie. Patronat nad jego realizacją objęli małopolski kurator oświaty i komendant wojewódzki Policji. Finansowo inicjatywę wsparł marszałek woj. małopolskiego. Za symboliczne wynagrodzenie film zrealizowali znani krakowscy twórcy: Maria Osterwa-Czekaj (dziennikarka i autorka wielu programów TV) oraz Leszek Stafiński i Rafał Śmierchalski.

– Film ten jest naszym kolejnym przedsięwzięciem skierowanym do najmłodszych, do ich świadomości. Chcemy wzbudzić refleksje, a w konsekwencji nie dopuścić do nieszczęścia – mówi nadinsp. Andrzej Woźniak, komendant małopolskiej policji.

– Od pomysłu do realizacji „Bezpiecznych wakacji” nie minęły trzy miesiące – dodaje mł. insp. Dariusz Nowak, rzecznik KWP w Krakowie.

Film, choć w podtytule zawiera słowo „edukacyjny”, nie ma moralizatorskiego charakteru, jest raczej fabularyzowanym dokumentem. Ukazuje sytuacje, z jakimi mogą zetknąć się młodzi ludzie, zwłaszcza podczas wakacji. Aktorami są uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 156 w Krakowie. Ich zachowania komentują przed kamerą policjanci z prewencji, ruchu drogowego oraz komisariatu wodnego stykający się z takimi problemami na co dzień.

Mocnym akcentem filmu są sekwencje z udziałem ofiar nieszczęśliwych wypadków, które utraciły zdrowie na skutek własnej lekkomyślności i braku wyobraźni. ■

JERZY PACIORKOWSKI



Z czym do kiboli?

Rozpoczyna się kolejny sezon rozgrywek piłkarskich. Wiosenna runda była inna niż poprzednie. Wydawało się, że żałoba po śmierci Jana Pawła II trafiła również na stadiony. Były wspólne modlitwy przed meczami i deklaracje: „Pojednanie, dla Papieża”. Spokój nie trwał długo. Wystarczyła bezmyślnie wystrzelona flara, by kibice Cracovii rzucili się na przybyszów ze stolicy. Do walk doszło także na meczach III i IV ligi, a nawet „okręgówki”. Agresja na dobre wróciła na stadiony. Czy można ją skutecznie wyeliminować?

Zchuligaństwem na stadionach trzeba walczyć nie tylko środkami porządkowymi – twierdzi dyrektor Biura Główny Sztabu Policji KGP insp. Andrzej Kuchnik. – Kibole wykształcili swoją subkulturę propagującą agresywne zachowania. Powstaje wokół niej otoczka czysto biznesowa. Są pisma, w których gloryfikuje się chuligaństwo, są kasety wideo z nagraniami z tzw. ustawek, czyli umówionych walk między kibicami. To trzeba też eliminować, a nie tylko same zadymy na stadionach.

Przeciwdziałanie powinno zaczynać się od edukacji dzieci, które warto przekonać, że kibicowanie to rozrywka, a nie źródło nienawiści do fanów drużyny przeciwnej.

– Trzeba to wpajać już na poziomie podstawówki – mówi podkom. Krzysztof Orlik ze Sztabu KWP w Szczecinie. – Tylko wtedy powstaje szansa na pozytywny skutek. Starsze dzieci są już nazbyt ukształtowane, niestety, często przez złe zachowania kolegów.

A o dobre wzorce trudno, skoro nawet w środowisku działaczy sportowych jest ciche przyzwolenie na ekscesy, a przynajmniej brakuje zdecydowanego ich potępienia. Władze wielu klubów nie mają też pełnej świadomości, jakie obowiązki ciążyą na organizatorach imprez masowych.

– Jesienna runda 2004 roku była spokojniejsza niż poprzednie – mówi insp. Kuchnik. – Na pewno dlatego, że zbiegła się z wejściem w życie znowelizowanej ustawy

o bezpieczeństwie imprez masowych i wprowadzeniem przez PZPN nowych przepisów.

Kluby I i II ligi muszą mieć monitoring na stadionie, imienne listy kibiców przyjezdnych; dla kibiców drużyn ekstraklasy wprowadzono ponadto identyfikacyjne karty chipowe. Przed rozpoczęciem rundy przedstawiciele Policji rozmawiali z władzami piłkarskimi. Ustalono, że bilety na mecze wyjazdowe można kupować tylko w macierzystych klubach, a liczba przyjezdnych wpuszczanych na stadion nie powinna przekroczyć 500, chyba że przed spotkaniem kluby porozumieją się inaczej.

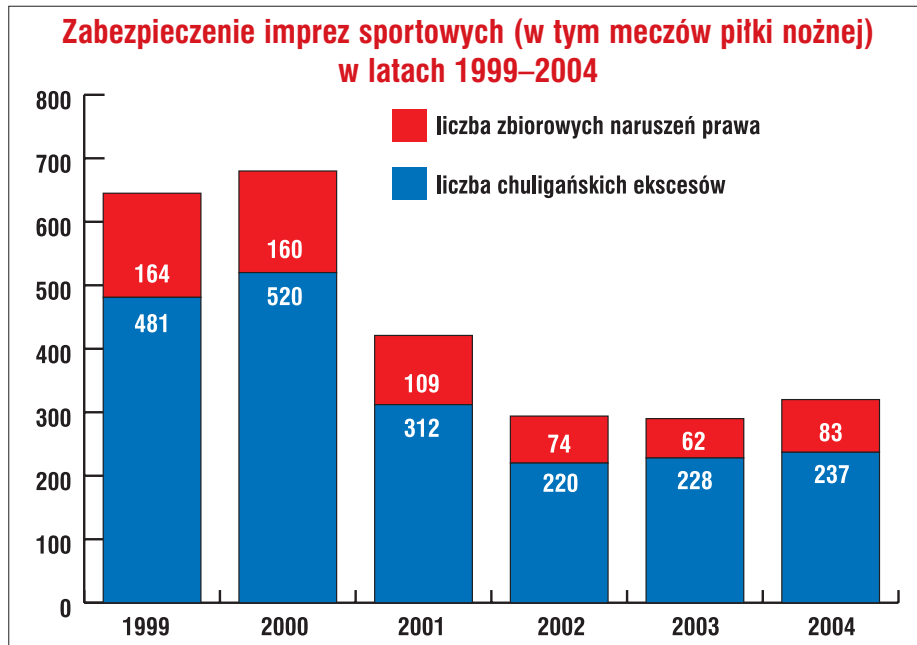
Początkowo przyniosło to oczekiwane rezultaty. Niestety, runda wiosenna była dużo gorsza. Do bitek dochodziło nawet na stadionach ligi okręgowej, na których znajdowało się kilkudziesięciu, góra kilkuset widzów. Znów w miejscach postoju grup jadących na mecze demolowano lokale na stacjach benzynowych. Częściowo winę za to ponoszą działacze sportowi. Władze wielu klubów przestały przestrzegać ustaleń co do liczby przyjezdnych wpuszczanych na stadion. PZPN zaś nie spieszył się z dyscyplinowaniem klubów. Przykładowo Legia sprzedała 500 biletów na mecz wyjazdowy z Lechem. Do Poznania pojechało jednak 700 legionistów.

niarz porównuje personalia na obu, by nie weszła inna osoba. Ocenia też trzeźwość kibica. Kto robi wrażenie „zawianego”, jest badany alkomatem, a jeśli kwestionuje wynik, to alkomatem, z którego otrzymuje wydruk. Więcej niż 0,5 promila eliminuje możliwość dostania się na stadion. Kolejnym elementem istotnym dla zachowania porządku na stadionie jest właściwa postawa ochrony.

– Moi chłopcy mają być zdecydowani, ale w granicach regulaminu – mówi Edward Misztal, którego agencja ochrony płytkę boiska Legii. – Kibice potrafią bezwzględnie wykorzystać każdą sytuację do zrobienia zadymy, zarówno kiedy ochroniarz jest „za miękki”, jak i kiedy zachowuje się brutalnie.

Ważne też, by dogadywać się z klubami kibiców, nawet jeśli jest to trudne.

– Czasami liderzy Stowarzyszenia Sympatyków składają mi propozycje, z góry wiedząc, że są nie do przyjęcia. Proszą na przykład o zgodę na wywieszenie jakichś prowokacyjnych flag czy napisów bądź na wystrzelenie flar – opowiada



źródło: Główny Sztab Policji KG

mówi podkom. Orlik. – Świadomość obowiązków organizatora w klubach sportu I i II ligi była mizerna.

Większość klubów nie traktuje bezpieczeństwa na stadionach priorytetowo – w minionym sezonie na około 400 meczów rozegranych w ekstraklasie i II lidze organizatorzy tylko w 6 przypadkach zwrócili się do Policji po informacje o osobach mających zakaz wstępu na stadiony.

– Działacze sportowi proszą: „Policjo, wróć na stadiony”, ale to niemożliwe – mówi insp. Kuchnik. – I tak każde zabezpieczenie okolic obiektu sportowego i przemaszku przyjezdnych kibiców wymaga zaangażowania wielu policjantów, którzy w tym czasie mogliby być na ulicach. Kluby są firmami komercyjnymi, muszą sobie radzić. ■

PRZEMYSŁAW KACAK
zdj. Wojciech Basiński



Dziewulski. – Mają wtedy pretekst do organizowania awantur i sposób na podtrzymanie swojego autorytetu wśród reszty. Innym razem potrafią wyciszyć wojownicze nastroje.

Współpraca na pewno byłaby cenna przy organizowaniu wyjazdów, a to właśnie – wynajęcie transportu, ochrony – powinny załatwiać kluby piłkarskie.

– Uniknęlibyśmy wielu ekscesów po drodze, ale klubów na to nie stać – twierdzi Dziewulski.

Brak pieniędzy to stałe usprawiedliwienie, jakiego używają działacze piłkarscy, tłumacząc złe zabezpieczenie stadionów, niewprowadzanie systemu karnetowego (spadłyby zyski) itd. To prawda, ale nie cała. Brakuje też chęci i wiedzy.

– Odbiliśmy dwa spotkania z władzami wszystkich klubów w Zachodniopomorskiem, omawiając znowelizowane przepisy o bezpieczeństwie imprez masowych –

Angielscy kibole, znani z ekscesów na kontynencie, u siebie zachowują się potulnie. Dlaczego?

Brytyjskie kluby zdecydowały się na radykalne kroki w celu zapewnienia porządku na stadionach. Zainwestowano w przebudowę obiektów (tak, by można było panować nad przemieszczającymi się tłumami) oraz zabezpieczenia, głównie monitoring. Znacznie podniesiono ceny biletów, co początkowo obniżyło wpływy do kas, ale wyeliminowało, zazwyczaj ubogie, środowiska kultywujące wzorce zachowań chuligańskich. Rekompensatą stały się transmisje meczów w lokalnych sieciach TV. Pozostałym kibicom zaofiarowano imienne karnety (po preferencyjnych cenach), zostawiając znikomy procent biletów do wolnej sprzedaży. Każdy karnet jest na stałe przypisany do numerowanego miejsca, co przy dobrej klasie zastosowanego monitoringu całkowicie eliminuje anonimowość. Ekscesy karane są wysokimi grzywnami pieniężnymi i – niekiedy nawet kilkuletnimi, bezwzględnie egzekwowanymi – zakazami wstępu na mecze. Ciekawym rozwiązaniem jest zatrudnianie w klubach policjantów (są oni w praktyce bardziej działaczami klubowymi niż funkcjonariuszami), którzy kontaktują się z fanklubami, prowadzą działalność edukacyjną itd.

Ci sami, grzeczni na Wyspach, kibice brytyjscy, gdy tylko zyskują na kontynencie anonimowość oraz świadomość zagrożenia niezbyt dolegliwą karą, stają się zmorem dla policji w wielu krajach.

Szef, ale jaki?

Z psycholog Małgorzatą Chmielewską rozmawia Paweł Biedziak

Czy na stanowiskach kierowniczych w Policji pracują osoby, które mają naturalne predyspozycje do kierowania ludźmi?

– Żadna instytucja nie może być pewna tego w 100 procentach. Polska Policja sporo robi, aby tak się stało, ale to wciąż za mało, by stwierdzić, że w większości komend są dobrzy przywódcy.

W takim razie zapytam inaczej.

Czy wszystkie osoby z naturalnymi predyspozycjami do zarządzania mają szansę zająć stanowisko kierownicze, czy stwarza się im takie możliwości?

– Wszystkim nie. Od małych dzieci na podwórku poczynając, na partiach politycznych kończąc, przywódcy mają tendencję do autoprezentacji i podporządkowywania sobie otoczenia. Jest więc duża szansa, że właśnie te osoby pną się do góry w każdej organizacji, także w Policji.

Chyba że utraci je zazdrosny przełożony.

– Zdarza się i tak.

Jak Policja pomaga funkcjonariuszom ze zdolnościami do kierowania ludźmi?

– Na razie raczej im nie pomagamy. Kiedy już zostają przełożonymi wysokiego szczebla, np. komendantami wojewódzkimi, wysyłamy ich na różne kursy menedżerskie. Reszta kadry w zdecydowanej większości to wyłącznie samouki w zakresie zarządzania. Ale trzeba pamiętać, że w instytucjach zhierarchizowanych, jeśli tylko nie działają mechanizmy nepotyczne, dobrzy przywódcy mają zazwyczaj zapewniony awans.

Wystarczą im naturalne uzdolnienia?

– Podwładni cenią przywódcę z niskiego szczebla głównie za wiedzę merytoryczną. Oczekują wsparcia w tym zakresie oraz tworzenia dobrej atmosfery pracy. Kiedy kieruje się kilkunastoma osobami, na początku tyle wystarcza.

Schody zaczynają się później?

– Tak, gdy przychodzi zarządzać kilkudziesięcioma osobami podzielonymi w dodatku na różne wydziały, sekcje, zespoły. Wtedy coraz bardziej potrzebna jest wiedza na temat sprawnego kierowania ludźmi, budowania motywacji, podejmowania decyzji w stresie, postępowania podczas kon-



fliktów międzyludzkich, rozwiązywania sytuacji kryzysowych, negocjowania z partnerami społecznymi, public relations i wielu innych.

Takiej wiedzy nie mają komendanci Policji?

– Mają, ale tylko niektórzy. Wciąż pokutuje przekonanie, że na wysokich stanowiskach potrzebny jest przede wszystkim tzw. fachowiec. Stąd z taką atencją przywódcy Policji podkreślają swój rodowód od zwykłego „krawężnika”. Być może obawiają się, że policjanci zakwestionują ich kompetencje. Niestety, przy zarządzaniu, zwłaszcza dużymi zespołami, nie o ten rodzaj kompetencji chodzi.

Fachowiec to nie wszystko?

– Czy szef concernu produkującego samochody ma znać się szczegółowo na ich montażu, czy raczej na zarządzaniu ludźmi i na procesach ekonomicznych? Czy dyrektor wielkiego szpitala ma potrafić zastąpić w pracy chirurga, pediatrę, stomatologa? Oczywiście nie. Ma pomagać specjalistom w różnych dziedzinach, aby harmonijnie ze sobą współpracowali, a pacjenci byli zadowoleni z usług szpitala.

Co powinni w takim razie umieć komendanci?

– Przede wszystkim podejmować decyzje, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych. Nie unikać odpowiedzialności.

Uciekają z jednostki, gdy przychodzi kryzys?

– Albo zamykają się w gabinecie. Przewlekają moment podjęcia rozstrzygnięć, konsultują je w nieskończoność. Inną cechą przywódcy, obok umiejętności podejmowania decyzji, jest zdolność do ich korygowania, a dalej – do korzystania z rad otoczenia.

Budowanie dobrych relacji z podwładnymi?

– I między nimi. Tu sprawdzają się naturalne predyspozycje, a zwłaszcza umiejętność nawiązywania i podtrzymywania kontaktów.

Społecznikowskie pasje?

– Ale skorelowane z podstawową misją jednostki, inaczej mogą być dziwactwem. Ludzie, którzy taką pasję działania społecznego przejawiają od dzieciństwa, są zazwyczaj dobrymi przywódcami.

Co jeszcze musi umieć komendant?

– Motywować podwładnych do pracy. Zapalać w nich iskrę. Przypinać skrzydła.

Testy psychologiczne mogą odkryć takie umiejętności?

– Nie fetyszyzowałabym testów. One są wyłącznie pomocą w diagnozie. Ważniejsza jest rozmowa, a przede wszystkim obserwacja w trakcie symulacji.

Ale tego się nie robi.

– W stosunku do komendantów wszystkie badania ustały z momentem wycofania się Policji z procedury konkursowej. Owszem, konkursy były może i upolitycznione, ale polska Policja dysponowała rzeczywistą, przebadaną, sprawdzoną rezerwą kadrową. Nawet jeśli ktoś nie zwyciężał w konkursie, to bardzo często sięgano po tę osobę, obsadzając inne stanowiska kierownicze.

Można by przywrócić konkursy, ale jako wewnętrzną procedurę kwalifikacyjną, bez udziału polityków?

– Nic nie stoi na przeszkodzie. ■

Komendant na deptaku

Spółecznikowskie pasje najlepiej pozwalają odróżnić szefa Policji, który chce być prawdziwym szeryfem dla mieszkańców, od komendanta – administratora lub asystenta prokuratury. Szeryf dba o porządek w mieście, nie dopuszcza do powstawania przestępstw, walczy z ich przyczynami, a nie chwali się tylko wysoką wykrywalnością. Takiego pasjonata prewencji można spotkać na deptaku w Ciechocinku.

Kurort upodobałi sobie szczególnie ludzie starsi – mówi kom. Mariusz Puzdrowski, od października 2003 r. komendant miejscowego komisariatu Policji – ale coraz więcej tu również młodzieży i turystów weekendowych, spragnionych rozrywki i możliwości „podładowania akumulatorów”. Dla nich spaceruje po deptaku i inhalacje pod tężniami to za mało. Chcą dyskotek, kręgielni, porządnych restauracji.

Miasto traci więc staroświecki, przedwojenny klimat. Urokliwe drewniane wille i pensjonaty dożywają swoich dni. W ich miejsce powstają sanatoria giganty z pełnym zakresem terapeutycznych usług, świadczonych w luksusowych warunkach. I za odpowiednią, oczywiście, cenę.

W CIENIU TĘŻNI

Uzdrowisko liczy dziś 11,5 tys. stałych mieszkańców. W sanatoriach, pensjonatach i kwaterach prywatnych każdego miesiąca gości dodatkowo około 20 tys. kuracjuszy z kraju i zagranicy. Nad ich bezpieczeństwem czuwa 27 policjantów z ciechocińskiego komisariatu, wspieranych przez służby patrolovo-interwencyjne z komendy powiatowej w Aleksandrowie Kujawskim.

Komendant Puzdrowski jest rodowitym torunianinem. Tam zresztą mieszka nadal. W Policji pracuje 12 lat. Ostatnio był kierownikiem Sekcji Prewencji II KP w Toruniu. Wcześniej dzielnicowym i dochodzeniowcem. Można powiedzieć, że policyjne doświadczenie zdobywał w konkretnej robocie, nie za biurkiem. Codzienne obcowanie z patologiami, użeranie się z alkoholikami, narkomanami, domowymi dręczycielami sprawiło, że inaczej zaczął postrzegać rolę Policji. Nie przez pryzmat surowego egzekutora prawa, ale jako instytucji przyjaznej i otwartej dla ludzi, zwłaszcza tych zagubionych, bezradnych, uwikłanych niekiedy przypadkowo w kolizje z prawem.

Tę ideę niesienia pomocy „kandydatom na przestępców” kom. Puzdrowski realizuje już od kilku lat. Zarówno w codziennej służbie, jak i poza nią, działając w różnych stowarzyszeniach. Jest m.in. członkiem Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy



w Rodzinie „Niebieska linia”, członkiem toruńskiego oddziału Komitetu Ochrony Praw Dziecka, udziela się w Polskim Towarzystwie Zapobiegania Narkomanii. Blisko współpracuje też z Wojewódzkim Ośrodkiem Terapii Uzależnień i Współuzależnień w Toruniu, Stowarzyszeniem „Powrót z U”, krajowymi biurami ds. AIDS oraz przeciwdziałania narkomanii. Efektem tych licznych kontaktów są jego spotkania z młodzieżą szkolną, rodzicami, nauczycielami na temat zagrożeń zjawiskami patologicznymi.

NARKOTYKOWA RZECZYWISTOŚĆ

Z inicjatywy kom. Mariusza Puzdrowskiego w Ciechocinku odbyła się druga wojewódzka konferencja poświęcona narkomanii. Jej organizatorami, obok miejscowego komisariatu Policji, byli: Urząd Marszałkowski woj. Kujawsko-Pomorskiego, burmistrz Ciechocinka oraz toruński oddział Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii. Przez dwa dni lekarze, terapeuci, pedagodzy, pracownicy socjalni i policjanci dyskutowali nad skutecznymi formami przeciwdziałania temu groźnemu zjawisku.

– Pomysł konferencji narodził się podczas któregoś z naszych spotkań w gronie działaczy i terapeutów – mówi Puzdrowski. – Akurat objąłem stanowisko komendanta w Ciechocinku, miejscu które ma olbrzymie tradycje w leczeniu i rehabilitacji. Pomyślałem więc, że dobrze byłoby do nich nawiązać. A jeszcze lepiej, żeby taka inicjatywa wyszła od Policji.

Ideę przedstawił swoim przełożonym i radzie miasta. Po uzyskaniu akceptacji przystąpił do działania. Przydały się teraz osobiste kontakty i bliska współpraca z różnymi organizacjami i stowarzyszeniami. Pomogli także przyjaciele i znajomi, z którymi od dawna łączy go wspólna pasja.

– Komendant uświadomił nam – podkreśla burmistrz Ciechocinka Leszek Dzierżewicz – że nie wolno przymykać oczu na sporadycznie nawet występujące przypadki narkomanii. Udać, że problemu nie ma. Przeprowadzona wśród ciechocińskiej młodzieży ankieta potwierdziła, że narkotyki trafiły już do szkół podstawowych. Na szczęście w porę podjęto działania zapobiegawcze.

OTWARTY KOMISARIAT

Powodów do satysfakcji policjanci z Ciechocinka mają więcej. Postawili na prewencję i to owocuje dziś mniejszą liczbą odnotowanych przestępstw, zwłaszcza tych ciężkich, skierowanych przeciwko życiu i zdrowiu.

– Dominuje tzw. przestępczość sanatoryjna – wyjaśnia kom. Puzdrowski. – Drobne kradzieże na szkodę kuracjuszy, włamania do pokoi w uzdrowiskach i do samochodów. Sporadyczne rozboje. Zdarza się, że kuracjusze sami prowokują złodziei, pozostawiając otwarte okna albo wartościowe przedmioty w zaparkowanych autach.

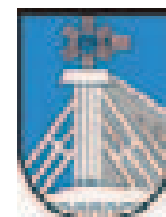
Dzięki działającemu od 2002 r. monitoringowi poprawił się stan bezpieczeństwa i porządek na ulicach.

– Nie ma u nas straży miejskiej – dodaje st. asp. Grzegorz Hałasiński, kierownik referatu prewencji. – Jej rolę w jakimś stopniu spełniają wszystkowiedzące kamery. Początkowo były cztery, teraz jest już dwanaście. „Patrolują” newralgiczne punkty miasta, przekazując obraz do dyżurnego komisariatu.

– Marzy mi się – mówi Puzdrowski – żeby nasz komisariat przestał być tylko miejscem przyjmowania za-



Razem przeciw narkomanii.
Komendant Puzdrowski
z ks. Arkadiuszem Nowakiem

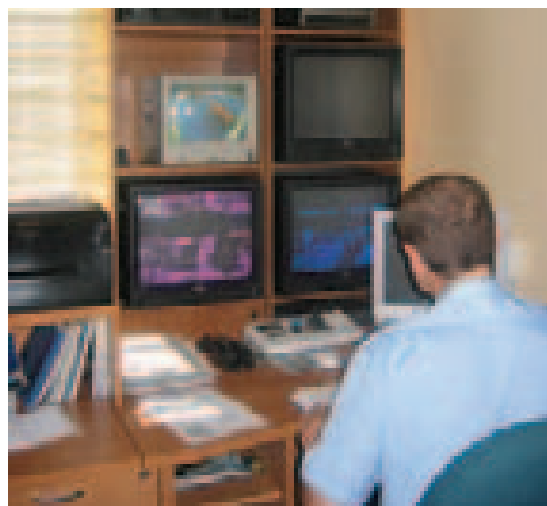


wiadomień o przestępstwie. Chciałbym, aby pełnił również rolę centrum informacji dla potrzebujących. Był urzędem przyjaznym, do którego można przyjść o każdej porze. Tak jak do mnie.

Ideę otwartego komisariatu komendant Puzdrowski realizuje od momentu objęcia funkcji szefa jednostki. Na kilka miesięcy siedziba KP przy ul. Kościuszki zamieniła się w plac budowy. Budynek z lat 70. zmodernizowano w całości. I trzeba przyznać, że poprawiły się nie tylko warunki pracy funkcjonariuszy, ale i sam obiekt nabrał nowego wyrazu. Kolorowa elewacja, hol z recepcją zamiast krat – standard zgodny z unijnymi wymogami.

– Wstydić się już nie musimy – uśmiecha się kom. Mariusz Puzdrowski. – Jeśli uda mi się jeszcze pozbyć tych biurowych „antykwów” i zamienić stare maszyny do pisania na komputery, będę mógł powiedzieć, że jesteśmy w XXI wieku. ■

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. autor



Ciechocińskich policjantów
wspomagających monitoring

W Policji zatrudnionych jest 99 095 funkcjonariuszy oraz 20 345 pracowników cywilnych (dane z 1 lipca 2005 r.).

Wśród cywilów są tacy, którzy często wykonują identyczne jak policjanci zadania. Zarabiają jednak mniej, bywa, że nawet o 100 procent!

Równi inaczej?

Pracuję w logistyce z dwoma funkcjonariuszami, jestem na etacie podreferendarza, oni specjaliści. Mamy jednakowe obowiązki, ja dodatkowo zastępuję ich, gdy chorują, czyli dość często. Od 1992 roku, gdy przyszedłam do Policji, na zwolnieniu byłam dwa razy. Zarabiam 1500 złotych, koledzy mundurowi dwa razy tyle. (Małgorzata)

Jestem informatykiem, dobrym informatykiem, na stanowisku referendarza, co, niestety, nie przekłada się na zarobki. Te zarezerwowane są dla policjantów, a mają mniej obowiązków niż ja czy inni cywile. Nas traktuje się jak osoby, którymi można tylko orać, dając niewiele w zamian. Nie wykluczam przejścia do prywatnej firmy, gdzie proponują mi godziwe pieniądze. (Marcin)

Od sześciu lat pracuję jako podreferendarz w służbach wspomagających. Mam taki sam zakres obowiązków, jak funkcjonariuszka, której biurko stoi naprzeciwko mojego. Biorę niespełna 1400 złotych na rękę, ona ponad 2400. Cóż, są równi i równiejsi. (Maria)

Małgorzata, Marcin i Maria są pracownikami korpusu służby cywilnej (ksc).

W Policji ksc liczy 6509 osób, są wśród nich m.in.: prawnicy, ekonomiści, tłumacze, informatycy, łącznościowcy, analitycy. Jedni z nich

zajmują stanowiska wspomagające (referent, starszy referent, podreferendarz), drudzy specjalistyczne (referendarz, specjalista, starszy specjalista), jeszcze inni samodzielne i koordynujące (radca prawny, główny specjalista). Środki finansowe na ich wynagrodzenia oraz limity mianowań urzędników określone są rokrocznie w ustawie budżetowej. W Policji zatrudnionych jest też 13 386 osób

na stanowiskach robotniczych i obsługi, określanych często jako „pracownicy pozostali”. Ich płace, które pochodzą ze środków przyznawanych formacji na zadania, są bardzo niskie, często w granicach 1000 zł.

Dysproporcje w zarobkach pracowników korpusu służby cywilnej są bardzo duże – zarówno na tych samych, jak i różnych stanowiskach. Ustawodawca dopuścił do takiej sy-

Bogdan Bujak (SLD) – przewodniczący sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych

– Niestety, nie ma programu zawierającego zasady funkcjonowania i finansowania Policji – podejrzewam, że m.in. właśnie dlatego sprawy płacowe jej pracowników cywilnych zostały znacznie zaniedbane. Taki dokument, którego realizacja rozłożona zostałaby na trzy, cztery lata, należy wreszcie wypracować, a wówczas nie będzie chaotycznych, powtarzanych rokrocznie przy uchwalaniu budżetu Policji, ruchów. Wyklócamy się wtedy o jakieś drobne kwoty, a przy innych decyzjach gubimy duże środki. Nie jestem zwolennikiem doraźnych rozwiązań – coś się dzieje, ktoś protestuje, a my rozpaczliwie szukamy ratunku, najczęściej chodzi o dodatkowe środki finansowe – ale działań systemowych.

Pracownicy i policjanci wzajemnie na siebie pracują. Musi być łączność – jeśli jedni mają odnieść sukces, drudzy muszą dobrze wykonywać swoje obowiązki. Na pewno przy dyskusji nad budżetem Policji na 2006 r. wszyscy posłowie, niezależnie od opcji politycznej, będą za tym, by przyznać jej, odpowiednio do potrzeb, środki finansowe.

G.B.

tuacji, stosując w rozporządzeniu z 29 października 1999 r. tzw. widelki mnożników kwoty bazowej (w 2005 r. kwota bazowa wynosi 1769 zł 26 gr) od 0,480 do 7,154.

O tym, że w Policji mnożniki są niskie, świadczą liczby. Według danych z KGP przeciętne miesięczne wynagrodzenie w 2004 r. wynosiło brutto 1685 zł dla pracowników korpusu służby cywilnej, oraz 2768 zł dla policjantów. W dodatku przy wypłacie funkcjonariuszowi na podatek potrąca się jedynie 19 proc., a cywilowi blisko 40 proc. zarobku.

– Żeby była jasność – my nie zazdrościmy policjantom zarobków, oni ryzykują swoje życie, powinni być przyzwoicie wy-

nagradzani, a prawda jest taka, że dostają niewiele, szczególnie ci na stanowiskach podstawowych – mówi Michał Ćwieka, przewodniczący Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ Pracowników Policji. – Nam chodzi tylko o to, żeby ludzie, którzy wykonują identyczną pracę, dostawali jednakowe pieniądze.

Ze względu na małe zarobki, wysokiej klasy specjaliści odchodzą z Policji, najczęściej informatyków i łącznościowców, zwykle do firm prywatnych. Niektórzy, po dwóch czy trzech latach, wracają. Często godzą się na gorsze warunki zatrudnienia.

– Wołają stabilizację, jaką daje państwowa posada, nawet za mniejsze wynagrodzenie

**(...) my nie zazdrościmy policjantom zarobków (...).
Nam chodzi tylko o to,
żeby ludzie, którzy wykonują
identyczną pracę, dostawali
jednakowe pieniądze.**

Michał Ćwieka, przewodniczący KKW NSZZPP

niż duże, acz niepewne, pieniądze w sektorze prywatnym – mówią kadrowcy.

Wielu pracowników marzy, aby zostać funkcjonariuszem – to szansa na większe zarobki – i niektórym się udaje. Po ukończeniu kursu nie zawsze jednak idą do służby na pierwszej linii, bywa, że wracają do pracy biurowej.

– Chyba nie po to podatnicy łożą duże pieniądze na kształcenie policjantów, żeby ci byli urzędnikami, zamiast strzec bezpieczeństwa i porządku publicznego – mówi Krzysztof Kośla, przewodniczący ds. pracowników Policji, BOR i MSWiA Zarządu Krajowego ZZ Pracowników Cywilnych MSWiA.

Czesław Szewczyk, przewodniczący Komisji Krajowej ZZ Pracowników Policji, nazywa to wręcz skandalem.

– Czy mundury musi wydawać sierżant, a zapotrzebowanie na długopisy i papier do drukarek składać aspirant? – dodaje. ▶

Ludwik Dorn – przewodniczący Klubu Parlamentarnego PiS

– Przez półtora kadencji pani Margaret Thatcher dawała duże pieniądze na policję, która nie działała jednak lepiej – przestępczość nie spadła, a poczucie bezpieczeństwa wśród obywateli nie rosło. Dopiero gdy zaczęto reformę Policji, w tym ucywilnianie stanowisk, nastąpiła poprawa. W naszym kraju zastępowanie funkcjonariuszy przez pracowników odbywa się z wielkimi oporami.

Jestem zwolennikiem ucywilniania Policji wszędzie, gdzie to tylko możliwe. Na przykład zastępcy komendantów ds. logistyki mogą być z powodzeniem cywilami. W tej chwili zakłócone są proporcje między pracownikami a funkcjonariuszami, na niekorzyść tych pierwszych. Prowadzona jest też pewna gra – otóż, Policja występuje o etaty, mundurowe i cywilne, a jednocześnie ma wakaty. Jeśli chodzi o zarobki pracowników Policji, są one żenujące – najniższe wśród wszystkich służb mundurowych! To trzeba zmienić.

Aby te sprawy, oraz wiele innych, uregulować, potrzebna jest zmiana ustawy o Policji. Należy zrobić to szybko. Pewnych posunięć można będzie dokonać jeszcze przed tą zmianą. G.B.



► Krytyczni wobec takich praktyk są też policjanci służący na pierwszej linii.

Codziennie narażam życie, jestem na każdym rozkaz w dzień, w nocy i chociaż mam taki sam stopień, jak kolega, który siedzi za biurkiem, robiąc jakieś zestawienia, to zarabiam od niego mniej. To nie mieści się w głowie. (Marek)

Ale nie chodzi tylko o pieniądze. Także o to, żeby pracodawca dał ludziom szansę na awans i rozwój zawodowy.

W mojej jednostce jest za mało funkcjonariuszy, jak chyba wszędzie, ale gdy pojedę do komendy wojewódzkiej, to w logistyce, łączności, księgowości widzę policjantów. Od czasu do czasu spotykam nową-starych twarz – jeszcze niedawno był pracownikiem cywilnym, a już jest mundurowym. Czy nie można przy biurkach posadzić cywilów, a ich skierować do służby? (Jan)

– Rzeczywiście, mamy taką sytuację, że zarobki funkcjonariusza i pracownika, którzy wykonują te same czynności, diametralnie się różnią – mówi insp. Mirosław Skonieczny, dyrektor Gabinetu Komendanta

Głównego Policji. – Jest to nieprawidłowość, z którą musimy się wreszcie zmierzyć. Nie stać nas, żeby w służbie wspomagającej pracowali policjanci, tam potrzebujemy operatywnych cywilów. I to jest nasz cel. Niestety, ze względu na takie a nie inne możliwości budżetowe naszego państwa, nie uda się tego zrobić za jednym podejściem, trzeba to rozłożyć na dwa, trzy lata. W tym roku Policja dostała ekstra 500 etatów cywilnych. Dzięki temu 500 etatów policyjnych, głównie z logistyki, przesunęliśmy do służby konwojowo-ochronnej. Mamy nadzieję, że również w przyszłym roku zostaną przyznane nam nowe etaty, które przeznaczymy na dalsze ucivilnianie służby wspomagającej.

Przygotowując zapotrzebowanie budżetowe na 2006 r., Policja wystąpiła o 1000 etatów pracowniczych, a także o dodatkowe środki finansowe na fundusz płac dla cywilów.

Ale nie chodzi tylko o pieniądze. Także o to, żeby pracodawca dał ludziom szansę na awans i rozwój zawodowy. Aby stworzona została jasna i przejrzysta polityka kadrowa. A ci, którzy kończą studia, kursy, cały czas się rozwijają, mieli przed sobą perspektywy. Nie powinno być tak, że 23-latek przychodzi do Policji na sta-

nowisko referenta i zostaje na nim aż do emerytury.

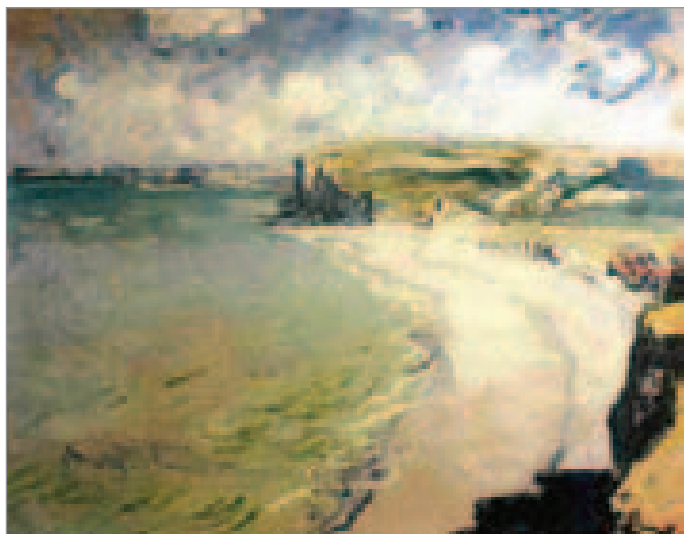
– Jest to amotywyacyjne i demoralizujące – mówi Skonieczny.

Ostatnio jednak coś zaczyna się zmieniać. Komendant główny, decyzją nr 400 z 13 września 2004 r., powołał zespół do opracowania założeń polityki kadrowej i placowej dotyczącej pracowników Policji – w jego skład weszli przedstawiciele NSZZ PP i ZZ PP, specjaliści z Biura Strategii i Biura Finansów KGP, a także Wydziału Kadr Gabinetu Komendanta Głównego Policji. Powstał dokument wskazujący na konieczność sporządzania w jednostkach Policji opisów stanowisk służbowych, na których mogą być zatrudnieni cywile. Mówi się także o potrzebie przeprowadzania szkoleń zawodowych pracowników ksc, tworzenia im warunków do ubiegania się o status urzędnika, wreszcie zachowania zależności między stanowiskiem a uposażeniem.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy i w jakiej formie dokument wejdzie w życie – trwa jego redakcja. Pewne jest jednak, że trzeba wreszcie zdecydować się na wprowadzenie rozwiązań systemowych, przed którymi uciekano przez całe lata. ■

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. Wojciech Basiński,

Skradzione dzieła sztuki



NAZWA – WYBRZEŻE W POURVILLE

AUTOR – MONET CLAUDE

OPIS – Obraz olejny. Widok z brzegu urwiska na wybrzeże morskie z małą zatoką. Na pierwszym planie z prawej widoczny fragment urwiska porośniętego zielonożółtawą trawą, rzucającego niebieskawo-ciemną cień na plażę. Brzeg morza lekko wcięty, piaszczysty szarokremowy. Po lewej seledynowoniebieskawe morze, białe fale łamiące się na plaży. Na drugim planie z prawej jasnozielona równina ze szkiełkowato zaznaczonymi budynkami o ceglanych dachach. W głębi, w centrum, wzgórze pokryte zielonkawą trawą z pasmami kremowego piasku, urywające się stromym urwiskiem nad brzegiem morza. Urwisko w szarym cieniu. Na horyzoncie, z lewej, morze zamknięte pasmem wybrzeża w kolorach niebieskawokremowych. Niebo błękitne, pokryte szkiełkowato zaznaczonymi kremowobiałymi obłokami, w lewym i prawym górnych narożnikach obłoki są jasnobrązowe. Całość w rozjaśnionej pastelowej tonacji.

SYGNOWANY u dołu z prawej: Claude Monet.

ZNAKI DODATKOWE – Nalepki: KFM 107/1906, KFMP 390, „DURAND RUEL, Paris, New York”, „PAUL CASSIRER, Berlin”

CZAS POWSTANIA – 1882 r.

WYMIARY – 60 x 73 cm

SKRADZIONY z ekspozycji Muzeum Narodowego w Poznaniu

19 września 2000 r.

Numer katalogu – PA01536



NAZWA – ŻELEŹCE (ZAKOŃCZENIE LONTOWNICY ARMATNIEJ).

AUTOR – NIEZNANY

OPIS – Stal kuta nabijana srebrem i złotem. Bogate zdobienia: motywy roślinne, zwierzęce, sceny myśliwskie.

CZAS POWSTANIA – druga połowa XVI w.

WYMIARY – długość grotu 56 cm

KRADZIEŻ eksponatu zgłoszono 23 marca 2005 roku z sali ekspozycyjnej Skarbca na Wawelu

Numer katalogu – RO00273

NAZWA – ZDJĘCIE Z KRZYŻA

AUTOR – RUBENS P.P.

(PRACOWNIA)

OPIS – Obraz olejny na płótnie. Zdjęcie z krzyża. Na kompozycję obrazu składa się 5 postaci. W części centralnej owinięte sinobiałym całunem, zwisające bezwładnie na ramionach podtrzymujących postaci, ciało Chrystusa. W prawym boku Jezusa widoczna rana. Z lewej strony na drabinie opartej o ramię krzyża postać ubranego w fioletową szatę brodatego mężczyzny w zawoju na głowie. To Józef z Arymatei prawą ręką przytrzymujący całun, lewą prawe ramię



Ukrzyżowanego. Z prawej strony osuwające się ciało podtrzymuje, stojący na drugiej drabinie, św. Jan – ubrany w czerwoną szatę. Obok niego stoi Maria w stalowoniebieskiej, z akcentami czerni, sukni, podtrzymująca lewą ręką całun. U stóp krzyża kłęczący w zielonej sukni i z długimi jasnymi włosami opadającymi na plecy Magdalenka, z uniesionymi w kierunku Chrystusa ramionami, głową odchyloną do tyłu. W lewym dolnym rogu misa i korona cierniowa. Tło obrazu ciemne, z lewej strony u dołu fragment pejzażu z widokiem Jerozolimy.

CZAS POWSTANIA – ok. 1620 r.

WYMIARY – 320 x 212 cm

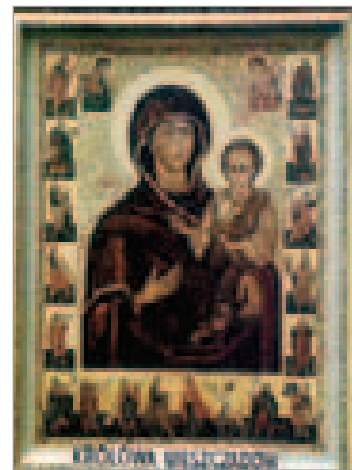
KRADZIEŻ z kaliskiego kościoła św. Mikołaja 14 grudnia 1973 roku. Obraz uznany za spalony, choć istnieją wątpliwości, że obraz wycięto z ram, a świątynię podpalono w celu zatarcia śladów.

Numer katalogu – PA00506

NAZWA – IKONA MATKI BŹEJ RUDECKIEJ

AUTOR – NIEZNANY

OPIS – Tempera na desce, tło z tłoczonymi w gruncie ornamentami, złożone. Podobrazie sklejone z pięciu desek. Obraz w formie stojącego prostokąta. W polu środkowym wyobrażenie Matki Boskiej z Dzieciątkiem, z półpostaciami 2 aniołów w narożnikach. Wewnątrz postacie szesnastu proroków oraz Joachim i Anna, na zewnątrz więc akantowa oplatająca sękatą gałąź.



CZAS POWSTANIA – pierwsza połowa XVI w.

WYMIARY – 137 x 106 cm

KRADZIEŻY dokonano w 1992 roku, w kościele Wniebowstąpienia NP Marii w Jasieniu (gm. Ustrzyki Dolne)

Numer katalogu – PA00222.

PAWEŁ SZLACHETKO

Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych
Ministerstwo Kultury
tel. (0-22) 628-22-85



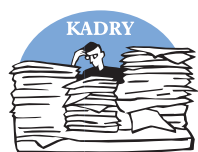
„Nasza Policja”

Konkurs fotograficzny „Nasza Policja” został rozstrzygnięty. Pierwszą nagrodę w wysokości 1500 złotych za fantastyczny fotogram „Lotna brygada św. Mikołaja” otrzymał **Arkadiusz Diczek ze Szczytna**. Drugą nagrodę, w wysokości 1300 złotych, zdobył **Tomasz Padło z Krakowa** za fotografię „Lider”. Trzecie miejsce, i tysiąc złotych, wywalczył **Wojciech Domagała z Kielc** za pracę dokumentującą uroczystość ku czci „Ponurego”.

7 lipca 2005 roku pięciosobowe jury, pod przewodnictwem nadkomisarza Piotra Idzikowskiego, obejrzało 110 zdjęć nadesłanych przez 35 autorów na ogłoszony przez Wydział Promocji Policji Gabinetu KGP ogólnopolski konkurs fotograficzny „Nasza Policja”. Poziom nadesłanych prac był w większości wysoki, jurorzy nie mieli więc łatwego zadania. Ostatecznie oprócz regulaminowych nagród przyznano również jedno wyróżnienie dla **Zbigniewa Kubicza z Bielska-Białej** za fotografię „Oko w oko”.



W.B.



Fakty i plotki

W policyjnych kadrach wakacyjna cisza przed Wielką Jesienną Zmianą. Dyrektor Biura Taktyki Zwalczania Przeszeczności (biuro wygrało konkurs na najdłuższą nazwę w administracji centralnej) dobrał sobie (koniec z naborem, niech żyje dobór!) nowych zastępców: Romana Doroszkiewicza z Białegostoku oraz Wojciecha Olbrysa z Koszalina. Podobno fachowcy, ale poznać ich będzie można dopiero po owocach. Poza tym bezruch. Z kronikarskiego obowiązku przedstawiamy więc nowych nadinspektorów, o pardon – generałów polskiej Policji. Na fotografii od prawej stoją: Michał Otrębski – KWP w Opolu, Andrzej Matejuk – KWP we Wrocławiu, Bogdan Klimek – KWP zs. w Radomiu, Janusz Bieńkowski – KWP w Gdańsku, Dariusz Biel – KWP w Rzeszowie oraz Dariusz Nagański – KGP. Panom generałom życzymy radosnego i twórczego dystansu do lampasów na spodenkach i wężyków na czapeczce, przypominając maksymę Hrabiego: „Prawdziwego arystokratę poznaje się po tym jak, a nie w czym chodzi”. ■



Zgromadzonemu na uroczystościach generalskich Paniom podobał się najbardziej szef BORowików generał dywizji Grzegorz Mozgawa.

Z wakacyjnym pozdrowieniem
PAWEŁ BIEDZIAK
zdj. Wojciech Basiński





Instrukcja dochodzeniowo-śledcza (5)

Na nadesłane do redakcji pytania dotyczące instrukcji dochodzeniowo-śledczej odpowiada naczelnik Wydziału ds. Dochodzeniowo-Śledczych Biura Taktyki Zwalczenia Przystępczości KGP – mł. insp. Jolanta Domańska-Paluszak.

Na jakiej podstawie prawnej na kierownika jednostki organizacyjnej (lub dyżurnego zastępującego go pod jego nieobecność) nałożony jest obowiązek zatwierdzania (akceptacji) protokołu zatrzymania osoby? W przypadku zatrzymań administracyjnych wynika to chyba jedynie z istnienia wzoru protokołu, stanowiącego załącznik do rozporządzenia MSWiA. W przypadku zatrzymań procesowych natomiast nie znalazłem wzmianki o takim obowiązku ani w k.p.k., ani w zarządzeniu 1426/04 KGP. Skąd ten obowiązek? Czy dlatego, że funkcjonuje taki wzór protokołu, czy może są jakieś resortowe wytyczne w tym zakresie? Jeśli tak, cze-

mu nie wspomina o nich instrukcja dochodzeniowo-śledcza? Sprawa jest o tyle istotna, że takie zatwierdzenie przenosi na akceptującego protokół odpowiedzialność za zasadność zatrzymania osoby.

Ani od kierownika jednostki organizacyjnej Policji, ani od dyżurnego nie wymaga się zatwierdzenia czynności zatrzymania osoby w przypadku zatrzymań procesowych. W lewym, górnym rogu formularza protokołu zatrzymania osoby (symbol katalogowy Ms-66/Mp-40) znajduje się formuła ZAPOZNAŁEM SIĘ. Prawdopodobnie policjant, który zadał pytanie, dysponuje starym wzorem. Uaktualnione, lub w całości zmienione, for-

mularze przekazane zostały do jednostek organizacyjnych Policji w 2003 r. Dawne należały aktualizować w tych fragmentach, które straciły ważność. W Wydziale Standaryzacji Biura Taktyki Zwalczenia Przystępczości KGP opracowano kolejny projekt formularza protokołu zatrzymania osoby, który uprości sporządzanie tego dokumentu. Nie przewiduje on formuły ZATWIERDZAM ani też ZAPOZNAŁEM SIĘ. Mimo że sformułowania te nie znajdują się w protokole zatrzymania osoby – trudno wyobrazić sobie sytuację, w której przełożony nie będzie zainteresowany zasadnością i legalnością zatrzymania osób. ■

Opracował PRZEMYSŁAW KACAK
zdj. Paweł Ostaszewski

Pytania lub wątpliwości dotyczące treści instrukcji prosimy kierować na e-mail: p.kacak@policja.gov.pl lub dzwonić: 131-43, 120-22.

Organy Policji

Jakie są zadania komendanta głównego? Ile lat ma trwać jego kadencja? Czy wojewoda ma nadal być zwierzchnikiem policjantów w województwie? Próbą odpowiedzi na te pytania jest projekt nowej ustawy o Policji.

Odmienne niż w obowiązującej ustawie, w projekcie poświęcono organom Policji odrębny rozdział. Przyczyną takiego wyeksponowania tematu były występujące wciąż w praktyce trudności w odróżnieniu organu od urzędu obsługującego ten organ. Dział II rozdział 2 projektu jest próbą kompleksowego uregulowania tej problematyki: wymienia organy Policji (od szczebla centralnego do podstawowego), określa ich zadania i kompetencje, kadencyjność, tryb powoływania i odwoływania oraz właściwość w postępowaniu administracyjnym.

Zawarta w projekcie klasyfikacja organów Policji, jak łatwo zauważyć, nie wymienia wojewody, który – według obowiązującej ustawy – jest organem administracji rządowej właściwym na terenie województwa w sprawach ochrony bezpieczeństwa ludzi oraz utrzymania porządku publicznego. Nie naruszając zasady zwierzchnictwa wojewody nad Policją na terenie województwa (art. 7 projektu), projekt zrywa z dotychczasową, niejasną w aspekcie prawnym i organizacyjno-kompetencyjnym instytucją wojewody jako *de facto* organu Policji. Komendant wojewódzki byłby (w swoim imieniu) organem właściwym w sprawach wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych, dochodzeniowo-śledczych oraz

ścigania wykroczeń i wydawania decyzji administracyjnych.

W projekcie zastrzeżono, że do pełnienia funkcji wszystkich organów Policji i ich zastępców powołuje się wyłącznie policjantów.

Nowatorskim rozwiązaniem jest określenie zadań i kompetencji Komendanta Głównego Policji.

Według projektu do zadań Komendanta Głównego Policji należy:

- 1) sprawowanie nadzoru nad funkcjonowaniem wszystkich jednostek Policji, działalność legislacyjna, inspekcyjna i szkoleniowa oraz analiza informacji o wykonywaniu zadań policyjnych,
- 2) organizowanie i koordynacja współpracy międzynarodowej organów administracji publicznej z policjami innych państw oraz policyjnymi organizacjami międzynarodowymi,
- 3) zawieranie porozumień o współdziałaniu z organami administracji publicznej i innymi podmiotami w celu realizacji ustawowych zadań Policji,
- 4) udział w przygotowaniu projektu budżetu państwa w zakresie dotyczącym Policji oraz dysponowanie posiadanymi środkami publicznymi.

Wyliczenie kompetencji Komendanta Głównego Policji polega na zmodyfikowanej nieznacznie kumulacji uprawnień zawartych w różnych rozdziałach obowiązującej ustawy o Policji.

Według projektu do kompetencji Komendanta Głównego Policji należy określać:

- 1) metod i form wykonywania zadań w Policji i czynności policyjnych oraz sposobu prowadzenia dokumentacji służbowej,
- 2) zasad etyki zawodowej policjanta,

3) norm oraz zasad użytkowania wyposażenia służbowego jednostek Policji, policjantów i pracowników,

4) szczegółowych warunków bezpieczeństwa i higieny służby oraz pracy w jednostkach Policji, a także zasad realizacji zadań z zakresu medycyny pracy,

5) systemów i metod oraz programów szkolenia i doskonalenia zawodowego policjantów i pracowników.

Jak widać, kompetencje Komendanta Głównego Policji to nic innego, jak delegacje ustawowe do wydawania zarządzeń w myśl art. 93 ust. 2 Konstytucji RP.

Ustawowe określenie zadań Komendanta Głównego Policji jest wypełnieniem swoistej luki prawnej istniejącej pod rządami obowiązującej ustawy o Policji, która poprzestaje na określeniu właściwości tego organu niedoprecyzowanymi ustawowo pojęciami „bezpieczeństwo ludzi”, „bezpieczeństwo i porządek publiczny”.

Warto także zwrócić uwagę na, przewidzianą w projekcie ustawy, kadencyjność Komendanta Głównego Policji – 5 lat, oraz komendantów wojewódzkich (stołecznego) i powiatowych (miejskich i rejonowych) – 4 lata, z prawem do jednokrotnego powołania w tej samej jednostce na kolejną kadencję. Projekt przewiduje także funkcję pierwszego zastępcy komendanta głównego Policji oraz pierwszych zastępców: komendantów wojewódzkich (stołecznego) i komendantów powiatowych (miejskich i rejonowych) Policji. ■

MACIEJ ŚLAWIŃSKI
zdj. Wojciech Basiński



Sięgać po



Pieniądze z europejskich funduszy pomocowych nie leżą na ulicy, ale można je zdobyć. Porcja wiedzy o procedurach, umiejętność skorzystania z cudzych doświadczeń, kreatywne myślenie – to wszystko prowadzi do uzyskania sporych sum pieniędzy, tak bardzo potrzebnych Policji.

Uruchamianie i wdrażanie projektów dotyczących funduszy pomocowych możliwe jest dzięki odpowiednio przygotowanej kadry.

– Takie osoby, reprezentujące poziom ekspercki, są już przynajmniej w połowie komend wojewódzkich w całym kraju

– stwierdza nadkom. Miłosz Mazur, naczelnik Wydziału Funduszy Pomocowych Biura Logistyki Policji KGP. Z doświadczeń tych jednostek wynika, że najważniejsze kroki, jakie trzeba podjąć w celu zdobycia pieniędzy z funduszy UE, wyglądają następująco:

1. **Analiza.** Najpierw należy dokładnie przyjrzeć się wszelkim dokumentom strategicznym, programom i planom pracy, by ustalić, co dana jednostka Policji zamierza i co jest w stanie zrealizować w perspektywie najbliższych kilku lat.

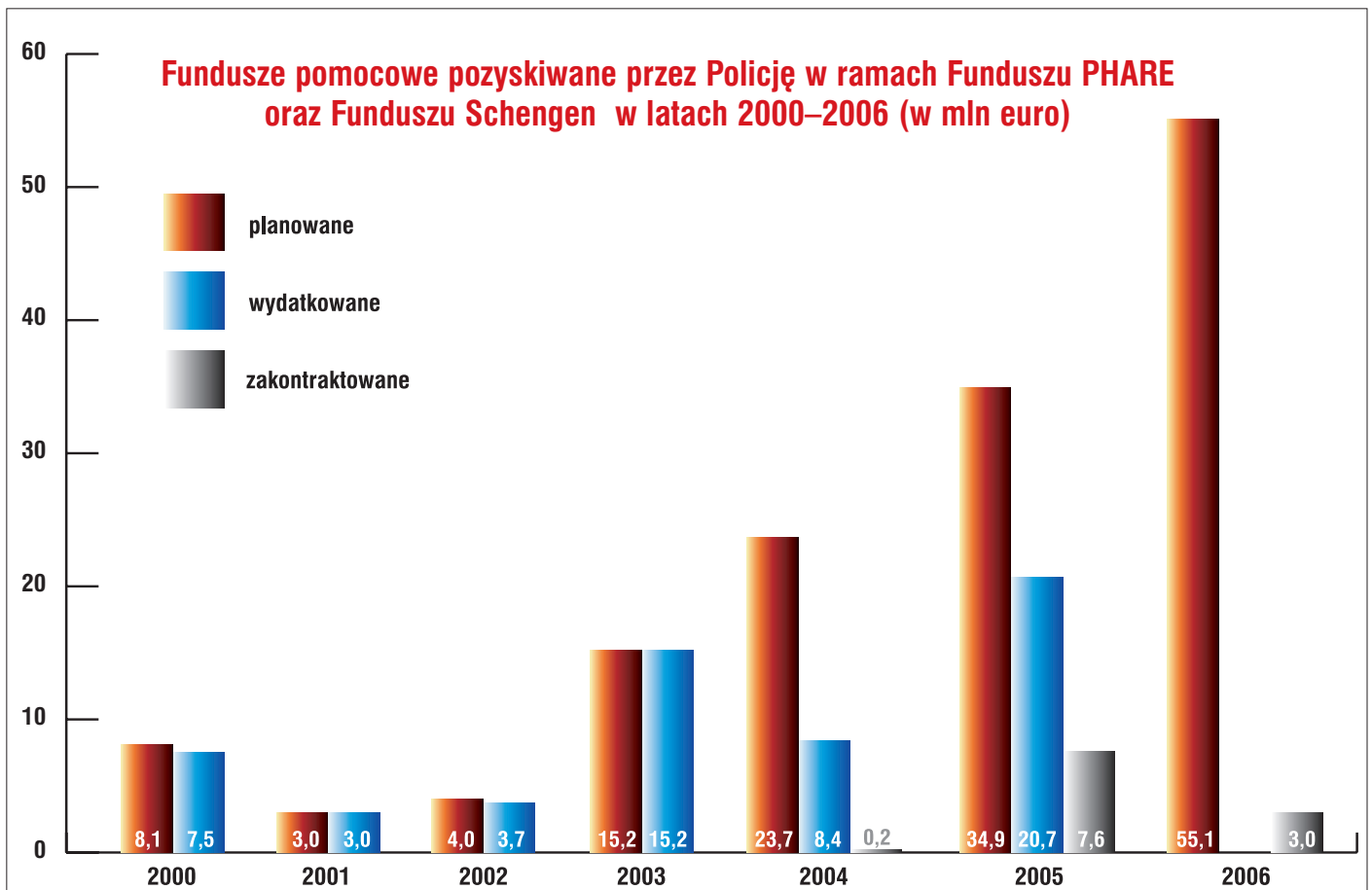
2. **Rozeznanie.** Trzeba dokonać przeglądu licznych programów Unii Europejskiej, dostępnych za pośrednictwem Internetu, materiałów informacyjnych UKIE, Ministerstwa Gospodarki i Pracy, innych instytucji i organizacji. Pomocne są seminaria i szkolenia, organizowane przez KGP. Warto też dowiedzieć się, do jakich realizo-

wanych już przedsięwzięć lokalnych Policja mogłaby dołączyć.

3. **Opracowanie koncepcji.** To znaczy dopasowanie tego, co zawarte jest w planach Policji, do obszaru objętego programem pomocowym. By osiągnąć cel, trzeba przebrnąć przez... kilogramy dokumentów, ale sama koncepcja powinna być syntetyczna i jasno sformułowana.

4. **Kontekst.** Ważnym momentem jest określenie warunków koniecznych do spełnienia, aby ubieganie się o środki przyniosło pożądany efekt. Polega to głównie na umieszczeniu odpowiednich zapisów w dokumentach, które będą stanowić podstawę uzasadnienia wniosku. Projekt powinien być usytuowany w społecznym kontekście, zgodny ze strategią rozwoju gminy bądź województwa. Musi przynosić korzyść nie tylko policjantom, ale całej lokalnej społeczności.

5. **Lobbing.** Policja nie może działać w pojedynkę, lecz powinna intensywnie szukać wsparcia dla swoich projektów, oferując współdziałanie w przedsięwzięciu innym podmiotom. Im więcej zainteresowanych: władz samorządowych, stowarzyszeń, ośrodków naukowych, organizacji tu-



rystycznych i pozarządowych, gremiów nieformalnych – tym lepiej.

6. **Atrakcyjny wniosek.** Finałem jest sporządzenie wniosku przez kompetentnego pracownika. Ekspert musi dbać o niuanse proceduralne, a przede wszystkim być kreatywny – bo nie ma dwóch identycznych spraw. Pomocą służą odpowiednie komórki: Wydział Funduszy Pomocowych Biura Logistyki Policji i Wydział Współpracy Europejskiej i Międzynarodowej Biura Międzynarodowej Współpracy Policji oraz eksperci z komend wojewódzkich.

DOBRE PRAKTYKI

Istnieją środki pomocowe – PHARE, Fundusz Schengen, Transition Facility, Norweski Mechanizm Finansowy – dostępne tylko z poziomu KGP. Są też środki strukturalne – jak Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego – przeznaczone jedynie dla komend wojewódzkich i szkół. Niedawne, czwarte z siedmiu przewidywanych, spotkanie w WSPol. w Szczytnie stanowiło forum wymiany wiedzy i doświadczeń jednostek Policji w dziedzinie pozyskiwania funduszy z UE.

Wrocław

– W Polkowicach zainstalowano monitoring i wyposażono stanowisko kierowania – mówi podinsp. Czesław Oczkowicz, radca Zespołu Zamówień Publicznych KWP. – W Kowarach komisariat objęto ochroną konserwatorską. Głogów doczekał się modernizacji budynku. We Wrocławiu do programu rewitalizacji całego miasta włączyliśmy wszystkie posiadane



przez nas obiekty! Zrobiliśmy karty projektów, kosztorysy. Dzięki udostępnieniu dokumentacji przez KWP w Katowicach szybko opracowaliśmy i złożyliśmy projekt budowy systemu informacji o bezpieczeństwie i porządku publicznym dla mieszkańców Dolnego Śląska. Zyskamy dla wrocławskich jednostek łącznie 37 „kiosków” internetowych, 80 komputerowych zestawów, 35 laptopów, 5 projektorów multimedialnych, 2 serwery.

Z racji przygranicznego położenia podejmowane są wspólne działania, zwłaszcza



z partnerami niemieckimi w ramach polsko-saksońskiego obszaru wsparcia, w celu sfinansowania inicjatyw zwiększających bezpieczeństwo. Po stronie polskiej skorzystać może z tego aż 16 komend powiatowych.

Warszawa

– Postanowiliśmy w pierwszej kolejności skupić naszą uwagę na Pałacu Mostowskich (siedzibie KSP), znajdującym się w rejsztrze zabytków – mówi Olga Czuba-Czubiak, kierownik Zespołu Funduszy Pomocowych KSP.

Budynek wymaga remontu. Powstał więc projekt pod nazwą „Muzeum Policji. Nowy obiekt na mapie życia kulturalnego stolicy”. Utworzenie tej placówki jako V oddziału Muzeum Narodowego, z ponad 5000 eksponatów, umożliwiło starania o finanse. Renowacja objęłaby pomieszczenia o powierzchni ponad 1000 metrów kwadratowych, 7000 mkw. pokrycia dachowego, elewacje zewnętrzne, stolarkę okienną, adaptację wnętrza, z najcenniejszą Białą Salą na czele.

Kolejny projekt wart uwagi to rozbudowa systemu szerokopasmowych sieci informatycznych w jednostkach KSP. Zgłoszono też wstępne plany robocze dotyczące miasteczka ruchu drogowego przy ul. Jagiellońskiej oraz zagospodarowania terenu przyległego do obiektu KSP.

W ramach programu „Młodzież” zrealizowano zamierzenia adresowane do wychowawców z izb dziecka. Uczestniczyli w nim przedstawiciele: Polski, Finlandii, Litwy i Łotwy. Jest to dobry przykład z przedsięwzięć, których realizacji poddać mogą nawet początkujący. Jego przygotowanie trwało zaledwie miesiąc i miało walor treningowy. Seminarium spodobało się partnerom tak bardzo, że w kolejnym projekcie, poświęconym problemom alkoholu i agresji w środowiskach młodzieżowych, wezmą udział zainteresowani zagadnieniem reprezentanci Szwecji i Węgier. Tematyka rzetelnego zarządzania zasobami ludzkimi znajduje się w kolejnym projekcie. Powstaje on w ramach programu „Sokrates” i „Grundtvig II”. Będzie to policyj-

ny debiut w tej dziedzinie, a dodać warto, że w tym wypadku finansowy wkład własny nie jest wymagany.

Szczecin

– W ramach rewitalizacji remontujemy budynki komend, poprawiając ich funkcjonalność i estetykę – mówi sierż. Dorota Silewicz z Zespołu ds. Międzynarodowej Współpracy Policji KWP. – Na mocy uchwały rady miasta obiekty znalazły się w obszarze objętym rewitalizacją, ze względu na ich walory historyczne i architektoniczne. Przebudowa recepcji oraz wejścia ułatwi dostęp do nich także osobom niepełnosprawnym. W dokumentacji pojawił się za-



pis, który zdecydował o przyznaniu pieniędzy: „Wszystkie pomieszczenia w remontowanym obiekcie związane są bezpośrednio ze zwalczaniem przestępczości, a budynek nie posiada pomieszczeń o funkcjach wyłącznie administracyjnych”. Wykonanie przewidzianych prac umożliwi przeniesienie siedziby śródmiejskiego komisariatu do kompleksu przy ul. Kaszubskiej, gdzie stacjonują już niektóre wydziały KMP oraz zachodniopomorski OPP. Będzie to z korzyścią dla policjantów i efektów ich służby.

Wniosek składał się z obowiązującego formularza oraz wynikających z listy określonych załączników: studium wykonalności projektu, kopii pozwolenia na budowę lub zgłoszenie budowy, wyciągu z dokumentacji technicznej (mapy, szkice lokalizacyjne), potwierdzenia prawa do dysponowania gruntem lub obiektami, oświadczenia beneficjenta o zabezpieczeniu środków niezbędnych do zrealizowania projektu, bilansu za ostatni rok potwierdzonego przez głównego księgowego zgodnie z ustawą o rachunkowości, oświadczenia o zachowaniu celów projektu zgodnych z wnioskiem aplikacyjnym w ciągu pięciu lat od daty decyzji o dofinansowaniu, oświadczenia o braku możliwości odzyskania poniesionego kosztu podatku VAT, tekstu uchwały rady miasta i opisu historii budynku. ■

JOLANTA ŚLIFIERZ

Kogo można usunąć z mieszkania

Każdego dnia policjanci są wzywani przez osoby, które żądają, aby usunąć z mieszkania innego domownika. Bywa też, że wzywający oczekuje przed drzwiami lokalu, bo współmieszkaniec nie chce go wpuścić.

Podczas interwencji funkcjonariusze muszą pamiętać o różnicy między tytułem prawnym do przebywania w mieszkaniu a obowiązkiem meldunkowym. Po wygaśnięciu tytułu prawnego do przebywania w lokalu właściciel lub zarządca może domagać się opuszczenia lokalu przez tego, kogo uprawnienie wygasło.

1. Anna P. zażądała opuszczenia domu przez byłego męża Mariusza P. Dom stanowił jej wyłączną własność. Mariusz P. swoje prawo do pobytu w domu opierał na tym, że był w nim zameldowany.

Zgodnie z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego [sygn. K 20/01 (OTK – A 20002/3/34)], zameldowanie w lokalu nie przesądza o prawie do przebywania w nim. W opisanym przypadku, jeśli Mariusz P. utracił tytuł prawny do zamieszkiwania, w myśl art. 140 k.c. – (tylko właścicielowi przysługuje prawo do posiadania, korzystania i rozporządzania rzeczą) – Anna P. może swobodnie decydować, kto ma prawo przebywać w jej budynku.

2. Po postępowaniu spadkowym Zofia G. została właścicielką domu, w którym zamieszkiwała konkubina jej zmarłego ojca Barbara S. Zofia G. zażądała od niej wyprowadzenia się. Barbara S. zaprotestowała, uzasadniając swoje prawo do pobytu w domu decyzją o zameldowaniu oraz wieloletnim pożyciem ze zmarłym ojcem Zofii G.

Także i tu należy uznać, że Zofia G. – jako właścicielka – ma prawo żądać opuszczenia domu przez Barbarę S. Konkubina nie ma tytułu prawnego do mieszkania w tym domu. Nie stosuje się bowiem wobec niej przepisów o dziedziczeniu ustawowym ani też przepisów o zachowku. Nie nabyła prawa do zamieszkania również przez zasiedzenie. Zofia G. powinna jednak mieć na uwadze zasady współżycia społecznego, tj. umożliwić Barbarze S. zabranie jej rzeczy, uwzględnić czas, jaki potrzebny jest jej na **niezwłoczne** znalezienie sobie innego mieszkania (art. 5 k.c. i art. 140 k.c.) oraz inne ważne okoliczności, np. wiek, stan zdrowia, sytuację materialną Barbary S.

3. Katarzyna R. odmówiła wypuszczenia do mieszkania swojego męża Ryszarda R., który powrócił z leczenia odwykowego. Mieszkanie stanowi współwłasność małżonków R. i oboje są w nim zameldowani.

Każdy z małżonków jest uprawniony do współposiadania rzeczy wchodzących w skład majątku wspólnego oraz do korzystania z nich w takim zakresie, jaki daje się pogodzić ze współposiadaniem i korzystaniem z rzeczy przez drugiego małżonka (art. 34 k.r.o.). W opisanym przypadku mieszkanie stanowi współwła-

snosc małżeńską, wobec czego małżonkowie mogą korzystać z niego na zasadach określonych w umowie. W sytuacji, kiedy małżonkowie nie mogą dojść do porozumienia – jak razem korzystać ze wspólnego mieszkania – decyduje sąd. Jeśli w przedstawionym przypadku sąd nie orzekł eksmisji Ryszarda R., oznacza to, że jako współwłaściciel ma prawo do zamieszkiwania we wspólnym lokalu. Policja nie jest instytucją, która rozstrzyga spory z tytułu współzamieszkiwania. Małżonkowie muszą sami dojść do porozumienia. Jeśli nie jest to możliwe, powinni skierować sprawę do sądu powszechnego.

Policjanci interweniują wówczas, gdy nastąpiło naruszenie prawa – wykroczenie lub przestępstwo – bądź też istnieje uzasadnione przypuszczenie, że może ono nastąpić. W każdej sytuacji należy więc ocenić, czy istnieje podstawa prawna i faktyczna do podjęcia interwencji przez Policję. Może to mieć miejsce m.in. w przypadku:

– art. 193 k.k.: „Kto wdzierza się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia albo ogrodzonego terenu albo wbrew żądaniu osoby uprawnionej miejsca takiego nie opuszcza, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku” (wskazane jest zatem prawo do: prywatności, sfera wolności jednostki oraz dobra osobiste, przejawiające się w możliwości decydowania o przebywaniu innych osób w miejscach wskazanych w art.193 k.k.);

– art. 50 Konstytucji RP: kiedy to ustawodawca objął ochroną nienaruszalność mieszkania – może ona być naruszona jedynie w przypadkach wymienionych w ustawach i w sposób w nich określony.

Uprawniona do przebywania w: mieszkaniu, lokalu, pomieszczeniu albo na ogrodzonym terenie jest osoba, mająca tytuł prawny, wynikający z: własności, współwłasności, użytkowania, najmu, dzierżawy, użyczenia, a także osoba przez nią upoważniona. Pozostali mogą naruszyć mir domowy (art. 193 k.k.) albo w wyniku wdarcia się do takich miejsc, albo przez zaniechanie ich opuszczenia. „Wdarcie się” nie oznacza wyłącznie pokonania przeszkody fizycznej; także zachowanie niezgodne z wolą osoby mającej tytuł prawny do zamieszkiwania w mieszkaniu, lokalu itd. Dla ustalenia kwalifikacji prawnej czynu nie jest istotne, czy sprawca znalazł się w wymienionych miejscach zgodnie z wolą uprawnionego czy też nie. Ważne, że nie chce go opuścić. Z tego też względu przestępstwo to może być popełnione wyłącznie umyślnie – w formie zamiaru bezpośredniego. Ścigane jest z urzędu. W sytuacji, gdy sprawca nie zastosuje się do wyraźnego żądania osoby uprawnionej, może ona zastosować siłę niezbędną do usunięcia go z mieszkania (obronę konieczną). ■

AGNIESZKA WOŁOSZKO
(Wyższa Szkoła Policji)



**POLICYJNE CENTRUM
INFORMACYJNE
Wyższa Szkoła Policji
w Szczytnie
12-101 Szczytno
ul. Marszałka
J. Piłsudskiego 111
faks 745 5629**

Precedencja, czyli pierwszeństwo i starszeństwo

W Policji, zwłaszcza w KGP, podobnie jak w innych urzędach centralnych, obowiązują zasady protokołu dyplomatycznego. Określają one sposób zachowania gospodarza i gości podczas spotkań oficjalnych i towarzyskich, przy stole negocjacyjnym, biesiadnym, na przyjęciu. Regulują stosunki między przełożonymi i podwładnymi.

Podstawą protokołu dyplomatycznego są zasady tzw. precedencji, czyli pierwszeństwa i starszeństwa.

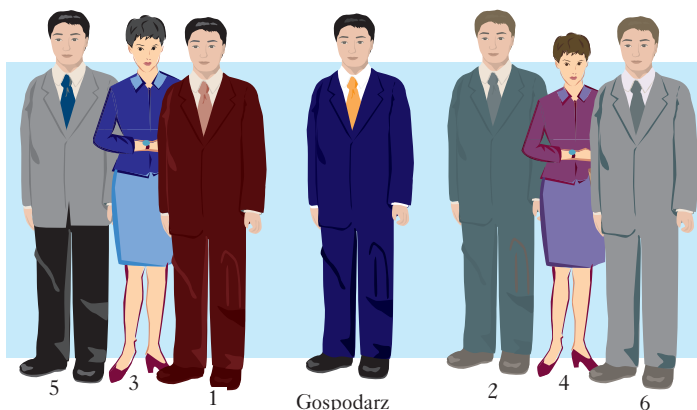
Zasada pierwszeństwa określa, które stanowiska państwowe są wyższe, a które niższe (podajemy je niżej). Jej stosowanie ułatwia organizację spotkań. Pozwala uniknąć wpadek i niestosowności.

Należy pamiętać, że państwo jest nadrzędne zarówno wobec instytucji samorządowych, jak i innych organizacji i jego przedstawiciele zawsze powinni być witani w pierwszej kolejności, a więc np. najpierw ściskamy dłoń wojewody, a dopiero po nim starosta, prezydenta miasta, burmistrza czy biskupa.

Zasada starszeństwa dotyczy natomiast osób piastujących równorzędne stanowiska. O stopniu ich ważności decyduje zawsze staż pracy, bez znaczenia są wiek i płeć. I tak np., gdy na spotkanie przybywa dwóch komendantów wojewódzkich posiadających stopnie generałów, miejsce bardziej honorowe zajmuje ten, który dłużej sprawuje urząd. Jeżeli jednak obaj mają jednakowy staż, wtedy organizatorzy muszą przeanalizować, który z nich wcześniej został nadinspektorem. Gdy awansowali w tym samym czasie, należy zastosować kolejność alfabetyczną nazwisk.

Protokół dyplomatyczny określa, jak m.in.: posługiwać się biletami wizytowymi, rozsadzać gości przy stole, ubierać się na spotkania i przyjęcia, a także, kto pierwszy wyciąga dłoń przy powitaniu. Będziemy o tym pisali w kolejnych numerach naszego miesięcznika. ■

GRAZYNA BARTUSZEK



Najbardziej honorowe miejsce znajduje się po prawej stronie gospodarza. Kolejna co do ważności osoba stoi po jego lewej stronie, następna znów po prawej etc.

Precedencja kierowniczych stanowisk w RP

1. Prezydent RP
2. Prezes Rady Ministrów
3. Marszałek Sejmu
4. Marszałek Senatu
5. Wiceprezesa Rady Ministrów
6. Wicemarszałkowie Sejmu
7. Wicemarszałkowie Senatu
8. Ministrowie – członkowie Prezydium Rządu
9. Ministrowie – członkowie Rady Ministrów
10. Ministrowie stanu
11. Prezes Trybunału Konstytucyjnego
12. Przewodniczący Trybunału Stanu – pierwszy prezes Sądu Najwyższego
13. Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego
14. Prezes Najwyższej Izby Kontroli
15. Rzecznik praw obywatelskich
16. Prezesi (przewodniczący) urzędów, komitetów i komisji sprawujących funkcje naczelnych lub centralnych organów administracji państwowej. Uwaga! W tej grupie znajduje się komendant główny Policji – jako kierownik urzędu centralnego.
17. Przewodniczący klubów parlamentarnych
18. Przewodniczący komisji sejmowych
19. Przewodniczący komisji senackich
20. Posłowie na Sejm
21. Senatorowie
22. Sekretarze stanu
23. Szef Kancelarii Prezydenta
24. Szef Kancelarii Sejmu i Senatu
25. Prezesi Sądu Najwyższego
26. Podsekretarze stanu
27. Wojsko – szef Sztabu Generalnego, dowódcy wojsk
28. Ambasadorowie RP
29. Wojewodowie i prezydenci miast stopnia wojewódzkiego
30. Zastępcy prezesów (przewodniczących) urzędów, komitetów i komisji sprawujących funkcje naczelnych lub centralnych organów administracji państwowej
31. Dyrektorzy generalni
32. Dyrektorzy

(Oprac. G.B. według materiałów MSZ)

Uchwyceni



– Jak Panu wiadomo, Krzysiu nic nie wiedział o tym, że Puchatek miał aż taki wpływ na Prosiaczka



– Jurek, patrz mi na usta!

Z najnowszeo „Słownika poprawnej polszczyzny” (PWN 2004)

audyt (nie: audit) [wym. au-dyt, nie: a-u-dyt] *m IV, D. audytu, lm M. audyty., ekon.* „kontrola przedsiębiorstwa pod względem finansowym i organizacyjnym, wycena jego majątku oraz analiza perspektyw jego rozwoju, przeprowadzana przez niezależnych ekspertów”

Z dedykacją dla wszystkich policyjnych strategów i audytorów

POLICJA 997

miesięcznik KGP

Adres redakcji:

02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38
tel. (022) 60-161-26, fax (022) 60-168-67
www.gazeta.policja.pl

Łączność z czytelnikami:

gazeta.listy@policja.gov.pl (60-121-87)

Redaktor naczelny: Paweł Biedziak
p.biedziak@policja.gov.pl (60-161-26)

Sekretarz redakcji: Agata Guzdek-Wrotna
a.wrotna@policja.gov.pl (60-161-32)

Zastępca sekretarza redakcji: Małgorzata Boruta
m.boruta@policja.gov.pl (60-161-15)

Sekretariat: Bożena Chmielewska
gazeta@policja.gov.pl (022) 60-161-26

Zespół redakcyjny:

Grażyna Bartuszek – g.bartuszek@policja.gov.pl
Przemysław Kacak – p.kacak@policja.gov.pl
Tadeusz Noszczyński – t.noszczyński@policja.gov.pl
Paweł Ostaszewski – p.ostaszewski@policja.gov.pl
Jerzy Paciorkowski – j.paciorkowski@policja.gov.pl
Elżbieta Sitek – e.sitek@policja.gov.pl
Jolanta Ślifierz – j.slifierz@policja.gov.pl

Fotoedycja:

Wojciech Basiński
gazeta.foto@policja.gov.pl

Studio graficzne:

Bożena Skibska, Krzysztof Zaczekiewicz
gazeta.studio@policja.gov.pl (60-135-46)

Korekta: Elżbieta Mirowska (60-121-87)

Marketing i reklama: Rafał Wasiaś
r.wasiak@policja.gov.pl (60-115-01)

Prenumerata i kolportaż: Teresa Bąk
gazeta@policja.gov.pl (60-160-86)

Księgowość: Teresa Bąk (60-160-86)

Druk:

WZGraf.

Nakład: 40 000 egz.

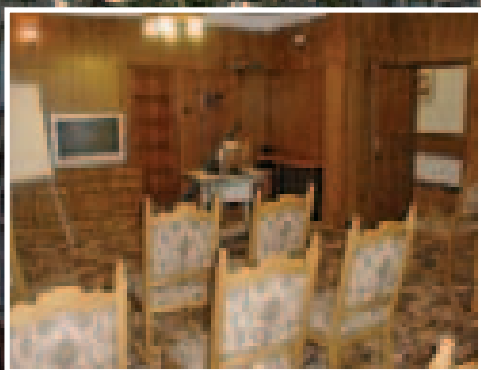
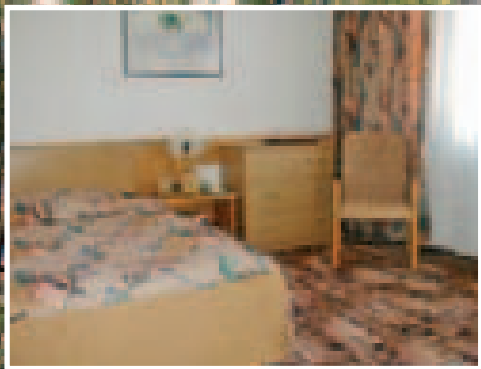
Numer zamknięto: 25.07.2005 r.

Redaktor prowadzący: Elżbieta Sitek

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skrótów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku oraz prawo nieodpłatnego publikowania listów. Redakcja zastrzega sobie również możliwość nieodpłatnego wykorzystania publikowanych materiałów na własnej stronie internetowej. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych redakcja nie odpowiada.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują oddziały firmy „Kolporter” na terenie całego kraju. Informacje pod numerem infolinii 0-801-205-555 lub na stronie internetowej <http://www.kolporter-spolka-akcyjna.com.pl/prenumerata.asp> Miesięcznik wydawany jest przez Gospodarstwo Pomocnicze KGP „Karat”.

Exemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.



Szanowni Państwo!

Z wielką przyjemnością zapraszamy wszystkich odwiedzających Warszawę do zamieszkania w hotelu KARAT. Serdecznie witamy gości przyjeżdżających do stolicy zarówno prywatnie, jak i służbowo. Mile widziane są także zorganizowane grupy turystyczne. Dla funkcjonariuszy Policji przebywających w Warszawie służbowo oferujemy duże zniżki.

Hotel nasz zlokalizowany jest w centrum miasta, w cichej, wилowej okolicy, w pobliżu Parku Łazienkowskiego i Belwederu.

Dysponujemy 38 pokojami: 1- i 2-osobowymi o podwyższonym standardzie, wyposażonymi w telefony, radia, telewizję satelitarną, z dostępem do Internetu. Mamy też monitorowany całą dobę bezpłatny parking oraz dwie klimatyzowane, wielofunkcyjne sale konferencyjne, wyposażone w niezbędny sprzęt audiowizualny

(duża sala – do 25 osób, mała – do 12). Chętnych zapraszamy do hotelowej restauracji czynnej od 7.00 do 22.00 oraz do koktajlbaru otwartego od 16.00 do 24.00. Specjalnością restauracji są znakomite tradycyjne potrawy polskie. Na życzenie gości organizujemy w niej bankiety, imprezy oraz kameralne spotkania. Dla stałych klientów przygotowujemy indywidualne oferty według wskazanych potrzeb.

Zapraszamy Państwa do zapoznania się ze szczegółową ofertą cenową na naszej stronie internetowej: www.hotelkarat.pl

Mamy nadzieję, że, planując przyjazd do Warszawy lub też zorganizowanie imprezy, wybierze Państwo nasz hotel, a my dołożymy wszelkich starań, aby wybór ten stał się dla Państwa niezapomnianym przeżyciem.

Dyrekcja hotelu KARAT

DLA POLICJANTÓW
w delegacji
ZNIŻKI!



Nasz adres:
Hotel KARAT
ul. Słoneczna 37, 00-789 Warszawa
tel. (0-22) 601-44-11, 849-33-19, 849-84-54,
849-15-89
fax (0-22) 849-52-94
e-mail: hotelkarat@hotelkarat.pl
www.hotelkarat.pl